PRZEGLĄD SPORTOWY
CENA 30 GR. (bez względu na miejsce sprzedaży)
Nr. 31 (935) ŚRODA DNIA 18 KWIETNIA 1934 ROKU ROK XIV

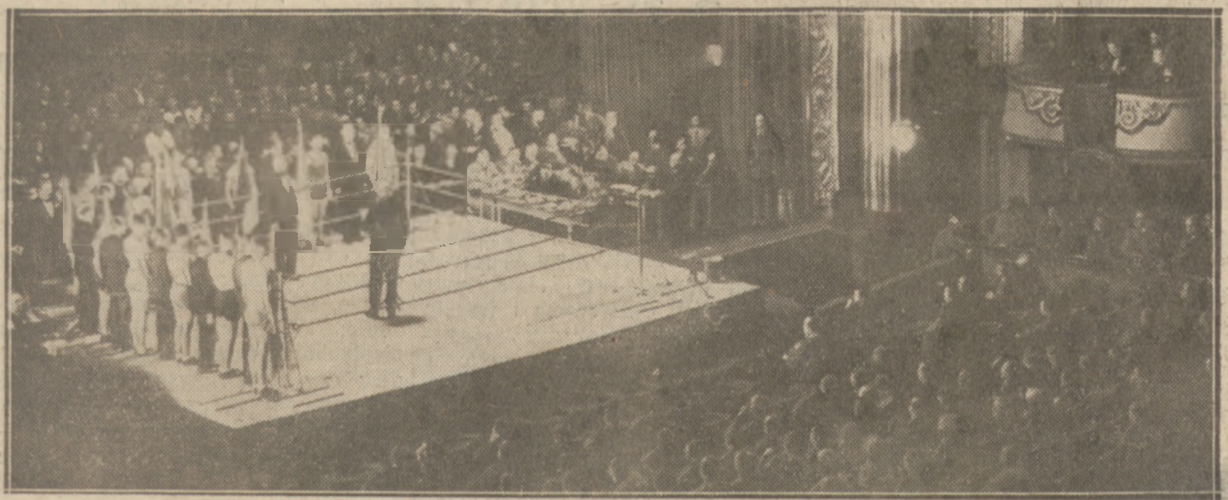
Austria – Węgry 5:2, Francja – Luxemburg (mistrz. św.) 6:1

Majchrzycki i Antczak wicemistrzami Europy

Bokserzy węgierscy drużynowo na pierwszem miejscu. Niemcy, Włochy i Polska zdobywają równą ilość punktów

Repr. Polski--Warszawa 2:0, Śląsk--Kraków 3:0, Lwów--Przemyśl 3:1, Gliwice--Katowice 2:0

Hebda zwycięża Bolzano, a M. Stolarow--Wittmanna



OTWARCIE BOKSERSKICH MISTRZOSTW EUROPY NA RINGU BUDAPESZTU
Sztandarowi 13-tu uczestniczacych państw, zwróceni frontem do loży honorowej z dostojnikami rzadu wegierskiego.



REPREZENTACYJNA ÓSEMKA BOKSERÓW POLSKICH W BUDAPESZCIE
Od lewej: Seweryniak, Rotholc, Majchrzycki, Rogalski, Antczak, Forlański, Piłat i Sipiński.

Budapeszt, 13 kwietnia.

Pierwsza część ćwierćfinałów o mistrzostwo pięściarskie Europy przyniosła 14 walk, przyczem o czterech walkach Polaków piszemy na innem miejscu.

W wadze ciężkiej sensacyjne zwycięstwo odniósł młody Runge (Niemcy), który już w 28 sek. prawym sierpem znokautował słabego Estończyka Adelmana. Tylko 30 sekund trwało też spotkanie świetnego Finlandczyka Beerlunda z Rumunem, Stanescu, a Floyd wypunktował pewnie Włocha Medici.

W wadze półciężkiej Puersch spotkał się z faworytem Szwedem Soedebergiem, którego wypunktował stosunkowo bez trudu, dzięki doskonalym sierpom, które stawiały Szweda często w trudnej sytuacji. Zehetmayer (Austrja) napotkał na wyjątkowo silny opór u Estończyka Reino, zwłaszcza w drugiej rundzie Reino był bardzo groźny. Havelka (Czech) pobił po ciężkiej walce bardzo dobrego Włocha Saruggię.

W wadze sredniej Włoch Neri w bardzo wysokim stosunku pobił Rumuna Petrescu

W wadze piórkowej Frigyes (Węgry) odniósł bardzo cenne zwycięstwo, dzięki swemu szalonemu tempu i przewadze fizycznej nad doskonałym technicznie Ahlmem (Szwecja).

W wadze koguciej Spannagel podzielił los Seweryniaka. Niemiec walczył z doskonałym Szwedem Cederbergiem, który znakomicie utrzymywał dystans i zbierał pewnie punkty. Spannagel dążył wszelkiemi środkami do zwarcia, przyczem parokrotnie parł naprzód głową tak, że spotkało go za to już w pierwszej rundzie ostrzeżenie. Po dwu dalszych ostrzeżeniach w trzeciej rundzie, Spannagel został zdyskwalifikowany, ale miał i tak walkę przegraną.

W piątek rozegrano pozostałe ćwierćfinały, przyczem startował już tylko Polak Sipiński, wyeliminowany przez Węgra Harangiego.

W wadze koguciej Enekes (Węgry) wygrał z Anglikiem Gazo. Było to typowe zwycięstwo widowni. Widocznie Węgier nie mógł dać sobie rady ze znacznie lepszym technicznie Anglikiem i zastosował pchanie się naprzód do zwarcia „głową". Choć za to zdyskwalifikowano Seweryniaka i Spannagla, Węgrowi nic się nie stało, a Anglik krwawiąc z obu brwi musiał przegrać.

Seigo (Włochy) pobił pewnie niezłego Rumuna Osca.

W wadze piórkowej Kaetner (Niemcy) pobił Włocha Bondavalliego. Szybki Włoch początkowo miał przewagę, ale potem uległ dojrzalszej technice i precyzyjniejszemu ciosowi Niemca. Ulrich (Czech) nie miał groźnego przeciwnika w Łotyszu Matisons.

W wadze lekkiej Schmedes (Niemcy) napotkał na niespodziewany opór w Stepulowie. Estończyk po pierwszej równej rundzie, miał nawet w drugiej przewagę i dopiero finisz Niemca zapewnił mu zwycięstwo, raczej niezasłużone. Facchini (Włochy) pobił Adameca (Czech), wreszcie David (Rum.) wygrał przez dyskwalifikację Weilhammena (Aus.), przyczem Austrjak miał przewagę, a dyskwalifikacja nastąpiła za minimalne przekroczenie — uderzenie otwartą rękawicą.

W wadze półśredniej Varga (Węgry) pobił łatwo Nielendera (Estonja), a Roisland (Norwegja) pokonał Campego. Campe punktował znakomicie w defenzywie i miał niewielką przewagę punktową, którą utracił wskutek ostrzeżenia.

W wadze średniej wreszcie Froehlich (Austrja) wypunktował Norwega Olafsena, a Szigeti (Węgry) miał tak miażdżącą przewagę nad Anglikiem Jacksonem, że sędzia polski p. Baranowski przerwał walkę.

Dokończenie na str. 2.



PIĘŚCIARZE WŁOSCY NA MISTRZOSTWACH EUROPY
Trzeci od prawej Neri (pokonany przez Majchrzyckiego), z krzyżykiem — Celegato (przeciwnik Seweryniaka), najmniejszy Urbinatti, faworyt na mistrza Europy, który przepadł już w 1-ej rundzie.

Po odwołanej wyprawie

Koresp. własna Przeglądu Sportowego

Praga, 12 kwietnia.

Wiadomość o nieprzyjeździe polskiej reprezentacji do Pragi wywołała w tutejszych kołach sportowych i w całej opinji publicznej ogromne rozgoryczenie. Naogół większość pism przyznaje, że przyczyny odmowy nie mają nic wspólnego ze sportem, nie brak jednak i głosów czyniących zarzuty naszemu piłkarstwu za niedotrzymanie warunków umowy.

Po otrzymaniu telegramu z PZPN, Czechosłowacka Asocjacja Footballowa czyniła jeszcze pewne wysiłki w celu sprowadzenia Polaków, jednak kiedy kroki te zawiodły, wniosła protesty do FIFY i do organizatorów mistrzostw świata, t. j. do Włoskiego Związku Piłki Nożnej.

Podobno sekretarz FIFY dr. Schricker w telefonicznej rozmowie z prezesem Asocjacji prof. Pelikanem miał oświadczyć, że Polska jest odpowiedzialna za wszelkie szkody, jakie z nieprzybycia polskiej drużyny wynikną, a Mauro imieniem organizatorów miał wysłać do Warszawy telegram wzywający do przyjazdu do Pragi.

Co się tyczy kosztów, to Czsł. Asocjacja liczyła się podobno z zyskiem około 200.000 Kcz., z których miały być pokryte premje graczy jeszcze na poprzednie spotkanie w Warszawie, a ponadto kwota ta miała częściowo pokryć koszty wyjazdu drużyny Czechosłowacji.

Niektórzy przypuszczają, że strata tego zysku może ze względu na trudności finansowe Asocjacji postawić pod znakiem zapytania udział Czechosłowacji w mistrzostwach świata.

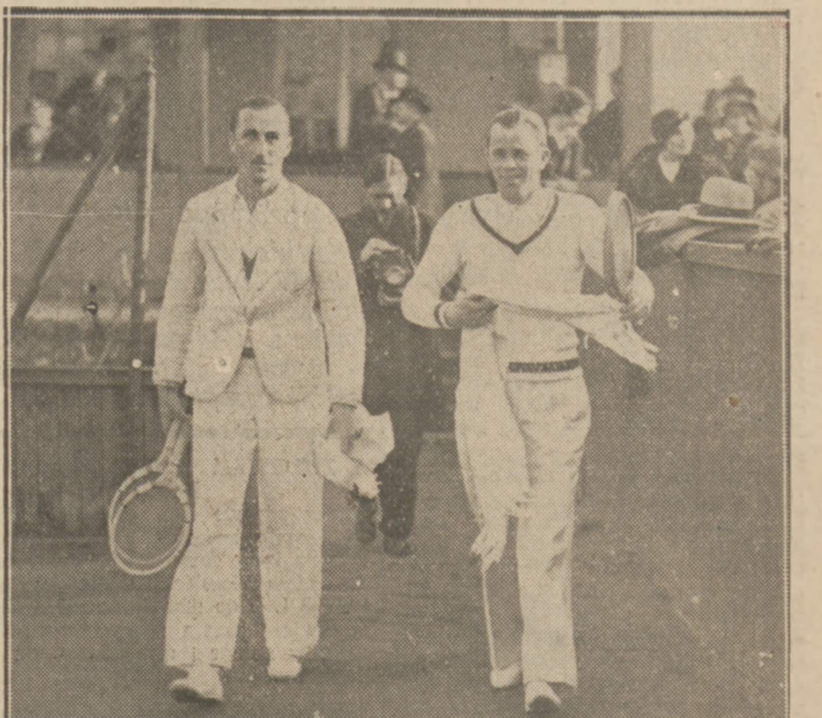
Nakoniec zaznaczyć należy, że podobny incydent miał już raz miejsce, a mianowicie w r. 1921, kiedy to wyjeżdżającą na mecze do Czechosłowacji Cracovię emigranci i uciekinierzy polscy z Czechosłowacji zatrzymali na stacji w Oświęcimiu i zmusili do powrotu do Krakowa.



JURKOWSKI (A. Z. S.) wygrywa bieg naprzełaj w Cytadeli.



REPREZENTACJA POLSKI — REPREZENTACJA WARSZAWY 2:0 (0:0)
Gracze repr. Polski Wilimowski i Król (na prawo) walczą z koalicją Warszawy — Rusinem, Pawlakiem i Szallerem. Na drugim planie za Pawlakiem — Peterek.



BOLZANO i HEBDA WCHODZA NA KORT LEGJI przed inauguracyjnym meczem pokazowym.

2 Węgrów, 2 Anglików, Niemiec, Włoch, Austrjak i Szwed

Finały rewji bokserów europejskich wprowadzają na tron mistrzów z 6 narodowości

BUDAPESZT, 15.4. — (Tel. wł.). — Na pół godziny przed finałami bokserskich mistrzostw Europy teatr miejski wypełnił się doszczętnie. Z loży regenta przypatrywał się syn admirała Horthyego. W pierwszych fotelach zasiedli posłowie prawie wszystkich uczestniczących w turnieju państw, a trybuny dziennikarskie wypełnione zostały przedstawicielami prasy z całej środkowej Europy. Obok ringu wystawiono dzisiaj maszt — to dla zwycięskich sztandarów. Urzędowi przedstawiciele FIBA wystąpili w smokingach. Panuje nastrój podniosłej uroczystości.

Wkrótce jednak kończy się feta i rozpoczyna sport. Na ring wkraczają finaliści w wadze muszej Kubiny (Węgry) i Palmer (Anglja). Od pierwszej rundy aż do samego końca spotkania znaczna przewagę w sile ciosów i ich celności ma Kubiny. Węgier robi wrażenie zawodnika wagi piórkowej i w zestawieniu z drobniutkim Palmerem wygląda na jego starszego brata. Według wiadomości kuluarowych Kubiny przekroczył w tej chwili granice swej wagi o 3 klg. Mecz kończy się dyskwalifikacja Węgra i incydentem, o którym już mówiliśmy.

Waga kogucia: Enekes wygrywa na punkty z Cederbergiem (Szwecja). Szwed tylko pierwszą rundę potrafił rozstrzygnąć na swoja korzyść. W drugiej i trzeciej przeważał Węgier dzięki znakomitej taktyce i umiejętnemu rozgrywaniu walki z półdystansu. Obaj zawodnicy kończą spotkanie zupełnie wyczerpani tempem walki narzuconem przez Enekesa. Sędzia p. Müller (Niemiec).

Waga piórkowa. Kaestner (Niemiec) wygrywa na punkty z Frygyesem. Niestety Kaestner, bezwzględnie lepszy zawodnik od Węgra, nie znajdował się dzisiaj w pełnej swej formie. Jego mecz dzisiejszy był prawdopodobnie najsłabszym wyczynem z pośród rozegranych w czasie całego turnieju. Za wyjątkiem ostatniej rundy przeważał Frygyes, dla którego decyzja sędziowska, stanowiąca ukłon w stronę Niemiec była duża i przykra niespodzianka.

W wadze lekkiej Facchini (Włochy) pokonywuje na punkty Harangiego. Od pierwszej rundy przeważa Węgier. Walka jest nieciekawa. Obaj zawodnicy czują do siebie szacunek i początkowo nie dochodzi pomiędzy nimi do poważniejszych starć. Bokserzy rozgrzewają się dopiero w drugiej rundzie. Facchini rani oko Harangiemu, ale to nie może zahamować energji i zapału Węgra. Po dwu rundach dla Węgra następuje trzecie starcie wyrównane i decyzja sędziów niesłusznie przyznająca zwycięstwo Włochowi.

W wadze półśredniej Mc. Cleave wygrywa z Vargą (Węgry). Przez wszystkie trzy rundy Mc. Cleave całkowicie panuje nad sytuacją i lewemi prostemi wypunktowuje bardzo wysoko i bardzo wyraźnie Węgra. Nawet miejscowa publiczność nie ma odwagi protestować przeciwko temu orzeczeniu. Mc. Cleave po dzisiejszej walce awansował na najlepszego bodaj zawodnika turnieju.

Waga średnia: Szigeti (Węgry) wygrywa z Majchrzyckim (Polska). Znowu można by się kłócić o słuszność tego wyniku. Pierwsza rundę Majchrzycki kończy z przewagą punktową za doskonałą defensywę. Z obu stron pada wielka ilość ciosów. Druga runda jest dla Węgra, który umiejętniej niż Polak radzi sobie w clinchu. Uniki Majchrzyckiego przed prawemi sierpami Węgra budzą zachwyt na widowni. Nie ulega wątpliwości, że Majchrzycki wykazał się lepszą techniką nawet w porównaniu z takim rutyniarzem, jak Szigeti. Trzecia runda jest równa. Walkę ocenić należy jako remisową.

Wobec niesłusznego cofnięcia Węgrom dwuch zwycięstw w wadze piórkowej i lekkiej, jest rzeczą zrozumiała, że Majchrzycki musiał paść ofiarą polityki związkowej.

Waga półciężka: Zehetmayer — Antczak. Pierwszą rundę wygrywa nieznacznie Austrjak. Przez cały czas walka toczy się na dystans Antczak czeka na atak przeciwnika, kontruje celnie i wchodzi potem w zwarcie. Na początku drugiej rundy Austrjak trafia dwukrotnie straszliwą swą lewą w szczękę Antczaka, doskakuje natychmiast do Polaka nieszczęśliwie trafia go w podbrzusze. Antczak zawraca do swego rogu, krzywi się z bólu i w pozycji półschylonej pozwala się wyliczyć. Nokaut w drugiej rundzie i jedyny nokaut finałów.

Waga ciężka: Bärlund (Finlandja) zwycięża zasłużenie na punkty Rungego (Niemcy). Niemiec walczył z olbrzymiem sercem, musiał jednak ulec przewadze fizycznej i większej rutynie Fina. Poczynając od drugiej rundy Bärlund obija półprzytomnego Rungego w sposób niemiłosierny. Drugie i trzecie starcie kończy Runge groggy.

Polska — Danja, mecz tenisowy odbędzie się między 24 lipca a 3 sierpnia. Takie terminy zaproponowali Duńczycy.

Repr. Lipska — repr. Ligi, mecz piłkarski odbędzie się w r. b. dn. 31 maja w „dniu Ligi" w Warszawie. Zarząd Ligi otrzymał już w tej sprawie definitywną, akceptującą zgodę od niemieckich władz piłkarskich.

Pozatem projektuje się, aby lipszczanie rozegrali w dn. 3 czerwca jeszcze jeden mecz w Polsce, prawdopodobnie w Poznaniu.

Z większych imprez w dniu Ligi na plan pierwszy wybija się mecz katowicki (repr. Śląska — II-gi zespół Ligi) oraz turniej jubileuszowy lwowskiego OZPN.

Sprawa Herischa została wreszcie definitywnie załatwiona przez PZPN. Z jednej strony, jak już donosiliśmy, piłkarz ten został ostatecznie potwierdzony dla IFC.

Druga strona medalu, to dyskwalifikacja „działaczy", którzy byli zamieszani w całą aferę. Ofiarą karzącej ręki władz padli pp. Pawłowski i Kraskiewicz z Warszawianki, oraz Zawadzki z Polonii. Wszyscy trzej otrzymali po roku dyskwalifikacji.

Bocscay pierwszy, czy drugi, był w czasie świąt wielkanocnych we Lwowie — oto pytanie, nad którem głowią się obecnie gospodarze tego spotkania — Pogoń lwowska, która zastrzegła sobie w kontrakcie graczy należących wyłącznie do t. zw. pierwszego garnituru drużyny węgierskiej.

Istotnie, skład podany przez Węgrów, zawierał nazwiska wszystkich najlepszych graczy Bocscaya. Tymczasem obecnie nadchodzą wiadomości z Francji, że w czasie świąt wielkanocnych bawiła tam drużyna Bocscayu która m. in. pokonała w Chatelleraultt miejscowa reprezentacyjna drużynę 9:3. Skład Węgrów z Francji zawierał szereg nazwisk graczy, którzy, jak wynika ze składu, podanego przez Węgrów Pogoni, równocześnie mieli grać we Lwowie.

P.p. Lustgarten, Rutkowski i Schneider, trzej sędziowie krakowscy, zostali na wezwanie komitetu organizacyjnego piłkarskich mistrzostw świata przedstawieni przez PZPN jako kandydaci do prowadzenia tych ważnych rozgrywek. Z kandydatów tych komitet ma wybrać jednego i zaprosić go na własny koszt do Rzymu.

Nowi mistrzowie Europy

BUDAPESZT, 15.4. — (Tel. wł.). — Ostateczne wyniki mistrzostw Europy są następujące: waga musza: 1) Palmer (Anglja), 2) Kubiny (Węgry), 3) Rotholc (Polska), 4) Sandu (Rumunja).

Waga kogucia: 1) Enekesz (Węgry), 2) Cederberg (Szwecja), 3) Rogalski (Polska), 4) Sergo (Włochy).

Waga piórkowa: 1) Kestner (Niemcy), 2) Frigyes (Węgry), 3) Forlański (Polska), 4) Ulrich (Czechosłowacja).

Waga lekka: 1) Bacchini (Włochy), 2) Harangi (Węgry), 3) Schmedes (Niemcy), 4) David (Rumunja).

Waga półśrednia: 1) Mc. Cleave (Anglja), 2) Varga (Węgry), 3) Rölsiand (Norwegja), 4) Fröhlich (Austrja).

Waga średnia: 1) Szigeti (Węgry), 2) Majchrzycki (Polska), 3) Neri (Włochy), 4) Führer (Austrja).

Waga półciężka: 1) Zehetmayer (Austrja), 2) Antczak (Polska), 3) Pirtch (Niemcy), 4) Havelka (Czechosłowacja).

Waga ciężka: 1) Baerlund (Finlandja), 2) Runge (Niemcy), 3) Floyd (Anglja), 4) Kopeczek (Czechosłowacja).

Punktacja drużynowa o puhar hr. Sigraya: 1) Węgry 22 p., 2) Polska Niemcy i Anglja po 12 p., 5) Włochy 8 punktów, 6) Austrja 7 punktów, 7) Finlandja 5 punktów, 8) Czechosłowacja i Szwecja po 3 punkty, 9) Rumunja i Norwegja po 2 punkty.

Mistrzostwa bokserskie Europy nie są instytucją starą. Po raz pierwszy rozegrano je w roku 1925 w Sztokholmie. Od tego czasu odbyły się jeszcze dwa razy, nie licząc dwu turniejów olimpijskich w których tytuły mistrzów Europy zostały przyznane najlepiej plasowanemu z pięściarzy Europy.

W Sztokholmie (45 bokserów z 10 państw.). W r. 1925 tytuły mistrzów zdobyli (od wagi muszej): Pladner (Fr.), Rule (Angl.), był to ostatni start Anglików na mistrzostwach Europy); Andrehn (Szw.), Johannsonn (Szw.), Nielsen (Dan.), Craley (Ang.), Petersen (Danja), Persson (Szw.).

Rok 1927 Berlin: (53 bokserów z 13 państw) Bohman (Szw.), Dalchow (Niemcy), Duebbers (Niemcy), Domgoergen (Niem.), Canera (Włochy), Christensen (Norwegja), Mueller (Niemcy), Ramm (Szw.).

Rok 1928 Olimpjada w Amsterdamie: Koczis (Węgry); Tamagnini (Włochy); van Klaveren (Holandja), Orlandi (Włochy); Calataud (Francja), Toscani (Włochy), Pistulla (Niemcy), Ramm (Szwecja).

Rok 1930 Budapeszt: (66 bokserów z 12 państw): Enekes (Węgry); drugie miejsce zajął tu Forlański, Szeles (Węgry), Szabo (Węgry), Bianchini (Włochy). Besselman (Niemcy); drugie miejsce zajął tu Majrzycki; Meroni (Włochy), Petersen (Danja); który zdobył mistrzostwo już w roku 1925 Michelson (Danja).

Rok 1932. Los Angeles (85 bokserów z 18 państw): Enekes (Węgry); Ziglarski (Niemcy), Schleinkofer (Niemcy), Ahlguist (Szw.); Campe (Niem.), Michelot (Francja), Rossi (Włochy), Rovati (Włochy).

5 zwycięstw i 2 porażki
przynoszą ćwierćfinały bokserom polskim

Budapeszt, 13 kwietnia.

W ćwierćfinale wagi lekkiej Sipiński (Polska) spotkał się z Harangim (Węgry) Sipiński pokazał boks na wysokim poziomie technicznym, ale temniemniej przegrał wyraźnie z energicznym Węgrem, który od początku ujął inicjatywę w swoje ręce. Pierwsza i trzecia runda przyniosły nieznaczną przewagę punktowa Węgra, podczas gdy w drugiej kontrakcje Sipińskiego naogół mijały się z celem i Harangiemu dopisano sporą nawiązkę punktów. Od czasu spotkania z Bąkowskim (Harangi uzyskał w Warszawie remis) Węgier zrobił widocznie postępy. Sędzia p. Laube (Czechosłowacja).

W wadze koguciej Rogalski pokonał Larsena (Norwegja). Polak górował nad dobrym technicznie Norwegiem przez pierwszą i trzecią rundę. W drugiej Larsen — wszechstronniejszy pięściarz — przeważał. Zwycięstwo bardzo nieznaczne.

W wadze półciężkiej Antczak wygrywa z Szabo (Węgry). Antczak prowadzi spotkanie przez dwie pierwsze rundy, górując wyraźnie w walce na dystans. Jest to spotkanie dwu surowych, ale zaciętych przeciwników. Obaj walczą nieczysto, ale niesłychanie zażarcie, obaj też otrzymują ostrzeżenia. W trzeciej rundzie Szabo z niesłychaną furją idzie naprzód, dwa czy trzy razy zostaje jednak zastopowany przez Antczaka i pod koniec walczy półprzytomnie. Zwycięstwo Antczaka niewysokie, ale zasłużone.

Waga piórkowa: Forlański wygrywa z Jordanescu (Rumunja). Forlański jest lepszy od Rumuna przez wszystkie trzy rundy. Z wymiany ciosów wychodzi naogół zwycięsko i demonstruje publiczności swą doskonałą grę nóg. Jordanescu mógł się podobać tylko ze względu na swój ostry cios i dużą wytrzymałość. Zwycięstwo Forlańskiego przesądził znakomicie sierp w szczękę, zadany na 10 sekund przed końcem meczu. Rumun idzie do trzech na deski i spotkanie kończy się strasznem laniem, otrzymanem z ręki Polaka.

Waga średnia: Majchrzycki bije Bluma (Niemcy). Jest to największa niespodzianka turnieju i bodaj największy sukces Polski. Majchrzycki dwie pierwsze rundy wyraźnie rozstrzyga na swoją korzyść i wygrywa je, co jest ciekawe, nietylko dzięki lepszej defenzywie, świetnym blokadom i unikom, ale również dzięki znakomitym uderzeniom, któremi naszpikował Bluma.

Publiczność wyraźnie trzyma stronę Polaka, zachęcając go okrzykami „Jeszcze Polska nie zginęła". Niemcy są rozczarowani co do postawy Bluma i z ławy dziennikarskiej, zajętej przez prasę Rzeszy, rozlegają się co chwila okrzyki pod adresem kierownictwa drużyny niemieckiej: „Zabrać go, przecież on nic nie umie". Podniecony temi okrzykami Blum rusza do finiszu w trzeciej rundzie i udaje mu się zadać kilka ciosów z lewej. Mimo to Majchrzycki dobrze przetrzymuje rundę i wygrywa mecz z przewagą punktów, uzyskanych na początku spotkania. Wygrana wyraźna.

Waga ciężka: Kopeczek (Czechosłowacja) wygrywa z Piłatem. Obaj przeciwnicy ruszają do walki z pewnym lękiem. Ciosy Piłata naogół są niecelne i tylko dwa razy udaje się Polakowi złapać Kopeczka na kontry i wsadzić mu w twarz serję. Kopeczek rewanżuje się długiemi, sygnalizowanemi ciosami.

W drugiej rundzie następują nieszczęścia. Piłat otrzymuje dwa ostre ciosy w szczękę, pada na ziemię, jest groggy, wstaje, podnosi się, znowuż pada i tak trzy razy leży na deskach do ośmiu. Gong ratuje go od k. o.

Wydaje się, że koniec taki nastąpić musi niechybnie w trzeciej rundzie. Piłat rozpoczyna jednak walkę z jakiemś zapamiętaniem, trafia Kopeczka i goni go po całym ringu. Teraz jest groggy Czechosłowak i przez chwilę wydaje się że losy meczu wezmą pomyślny dla nas obrót. Niestety Piłat jest już zbyt wyczerpany, by zadać choćiażby jeden cios, a Kopeczek jest zbyt wytrzymały, by ulec chaotycznej bijatyce Piłata.

Dramatyczna ta walka, zakończona słusznem zwycięstwem Kopeczka, uzyskała sobie w prasie miano najbardziej emocjonującej walki dnia

Chorobliwy nałóg
polskich działaczy sportowych

Bruksela w kwietniu.

Nieodpowiadanie na listy przez kluby polskie stało się już przysłowiowe. I jeślibyśmy chcieli znaleźć przyczynę tak rzadkich wizyt naszych piłkarzy na zachodzie, to 99 proc. powodów tego znaleźlibyśmy w nieudolności sekretarjatów polskich klubów piłkarskich, które się nie zdobywają na tak elementarna przyzwoitość, jak odpowiedź na list. A ponieważ Francuz, Belg czy Holender brak odpowiedzi uważa za obrazę, dlatego też niejednokrotnie słyszeliśmy tu opinję, iż polskie kluby są niepoważne.

Historja ta powtarza się z Pogonią lwowską. Byliśmy niedawno we Francji północnej i mieliśmy okazję przeprowadzenia tam rozmów na temat bliskiej już wizyty lwowian na zachodzie. Tym, którzy organizują ten wyjazd, dosłownie opadają ręce. Pertraktacje się rwą i znów nawiązują. Kluby obce w podobnych warunkach rzecz oczywista, odmawiają i jeśli ten wyjazd został wkońcu doprowadzony do skutku, to można to będzie zaliczyć do cudów.

Do chwili obecnej, a już tylko kilkanaście dni dzieli nas od pierwszego meczu Pogoni w Lille, lwowianie nie potwierdzili żadnego meczu. Musiał to uczynić za nich PZPN. emigracyjny, lecz i on stracił już cierpliwość.

Wyjazdu tego odwołać już nie można, dlatego, że po miastach wiszą afisze, kluby obce zarezerwowały sobie daty i dzienniki belgijskie czy francuskie, nie mówiąc o emigracyjnych, reklamują Pogoń od kilku tygodni. Odwołanie w podobnych warunkach wyjazdu zakończyłoby się tem, iż więcej polskich drużyn by tam nie zaproszano.

Z podobnym wypadkiem mamy do czynienia w Antwerpji, dokąd PZLA. w roku ubiegłym nie wysłał mimo zobowiązań, zawodników na zawody międzynarodowe, które są jedna z największych manifestacyj sportu lekkoatletycznego. Dlatego też w roku bieżącym jedynym krajem, który do Antwerpji nie został zaproszony, jest Polska.

Wyjazd Pogoni na zachód odwołany być nie może. Poderwałoby to nietylko autorytet naszego sportu, lecz przedewszystkiem Polskiego PZPN. we Francji. Najprawdopodobniej jednak, jeśli Pogoń do chwili, gdy to piszemy, nie wywią że się z załatwienia korespondencji tak, jak to powinna zrobić, wyjazd ten zostanie oddany innemu klubowi ligowemu. Byłby to jedyny sposób uratowania prestiżu naszego piłkarstwa we Francji i Belgji.

Jot.

Konkursy w Nicei

NICEA, 15.4. — W pierwszym dniu wielkich konkursów hippicznych pogoda dopisała; poprzedniego dnia spadł jednak deszcz i uczynił tor ciężkim. Widzów zebrało się 10.000.

W konkursie o nagrodę Wielkich Hoteli błędy przeliczane były na czas. Jedyny parcours bez błędu miał Niemiec Hasse na Olafie — 135 sek. Pobił go jednak Szwajcar, por. Schwarzenbach na Schwabenrohm, który miał 1 błąd. 3) był por. Schwarzenbach na Cchanteclair, 4) Niemiec Monn na Baccarat.

W nagrodzie Komitetu Sportowego zwyciężył Włoch Campello na Beau Rivage — 118 sek., 2) Hiszpan Buceta Martin na Beaulieu — 119 sek.

W nagrodzie Komitetu turniejowego zwyciężył płk. Borsarelli na Crispie — 117.2, 2) mjr. Muralt na Notas — 124. 3) kpt. Formigli na Montebello i Renco.

W mistrzostwie piłkarskiem świata odbędą się już tylko 4 mecze eliminacyjne: Bułgarja — Austria w Wiedniu 25 kwietnia Bułgarja — Węgry 28 kwietnia w Budapeszcie, Rumunja — Jugosławja 29 kwietnia w Bukareszcie. Pozatem 29 kwietnia w Antwerpji odbędzie się mecz Holandja — Belgja.

370.000 zgłoszeń na bilety na finał puharu Anglji — Manchester City — Portsmouth 28 kwietnia — otrzymał Związek. Stadjon Wembley może jednak pomieścić tylko 90.000 widzów: 280.000 amatorów odejdzie z kwitkiem od kas.

Rewelacyjny bokser niemiecki Walter Neusel stoczy następną walkę z Loghranem, dnia 4 maja. Mecz trwać będzie tylko 10 starć: Niemiec dążył coprawda za wszelką cenę do 15 rund. ostatnie rundy są bowiem jego siłą. Loughran jednak, kategorycznie zaoponował przeciw temu. Na meczu z Carnera był on doskonały na początku, a od ósmej rundy począwszy opadł zupełnie na siłach. Ponieważ pertraktacje groziły rozbiciem więc Neusel, któremu zależy na tem spotkaniu, zbliżającym go o ogromny krok do mistrzostwa świata, skapitulował

Potężny zasięg propagandowy sportu

Nagłe wycofanie się Polski z mistrzostw piłkarskich świata i odmowa wyjazdu do Pragi odbiło się głośnem echem w całej Europie.

Nietylko zainteresowana incydentem tym bezpośrednio prasa czeska, ale i pisma niemieckie, węgierskie, czy austrjackie roją się na ten temat od wzmianek i artykułów. Zarzewie konfliktu politycznego polsko - czeskiego, kryjącego się dotychczas dla świata w mało go obchodzących krótkich depeszach i komentarzach wybuchło nagle jasnym płomieniem; problemat obchodzący dotychczas wyłącznie sfery dyplomatyczne, obecnie przeniknął i do mas.

W konflikcie tym piłkarstwo polskie stało się potężnym rzecznikiem propagandy. Jakże bowiem oburzona musi być Polska, skoro rząd zmusza swe piłkarstwo do zrezygnowania z szans w walce o tytuł mistrza świata, skoro decyduje się na zapłacenie odszkodowania, byle tylko nie pojechać do Pragi.

Jakże pewni musimy być słuszności swej sprawy, skoro piłkarstwo polskie podaje motywy swego postępku obcym instytucjom — F. I. F. A. i Komitetowi mistrzostw świata w Italji.

Śląsk cieszyński od Pragi dzieli daleki szmat drogi, to też trudno jest wymagać, aby nieuświadomione, a — co jeszcze gorsze — mylnie informowane masy czeskie przejmowały się krzywdami Polaków i rozumiały jak bardzo krzywdy te są bolesne.

Dotychczasowa reakcja rządu polskiego w postaci wydalania obywateli czeskich z granic Rzplitej, czy odbierania w Polsce debitu pismom czeskim nie była dla uświadomienia faktycznego stanu rzeczy argumentem pełnowartościowym.

Dopiero decyzja M.S.Z. zabraniająca wyjechać piłkarzom do Pragi znalazła drogę do mózgów mas czeskich, które muszą się zastanowić, że przecież gdyby Polsce nie działa się krzywda, nie chwytałaby się ona w walce o prawa swych obywateli środków aż tak radykalnych.

Nie trzeba taić, że krok ten dla piłkarstwa polskiego był wielkiem poświęceniem. Na ołtarzu P.Z.P.N. złożył bowiem jeden z najcenniejszych klejnotów sportu — jego apolityczność. Ale właśnie krok ten uwypuklił tembardziej sytuację, bo miał właśnie miejsce w sporcie polskim, w sporcie, który nie zawahał się w imię tych samych ideałów podjęcia stosunków sportowych z Niemcami, który ten ideał ceni może bardziej, niż jakiekolwiek inne państwo na świecie.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych skorzystało więc po raz drugi z pomocy sportu polskiego i po raz drugi przekonało się z niezliczonych wycinków prasowych, jak wielkie usługi oddać on może, jak potężnym jest czynnikiem propagandowym. To też mamy niepłonną nadzieję, że ta właśnie potęga, ta gotowość służenia sobą znajdzie pełne zrozumienie w M.S.Z. nietylko wtedy gdy trzeba burzyć, ale i wtedy gdy będzie należało tworzyć nowe stosunki sportowe.

I jeszcze jedno: aby sport polski był potężny musi mieć poparcie nietylko jednego resortu, ale wszystkich. Tymczasem M. Oświaty i Rada Naukowa W. F. robią wszystko, aby sport polski spauperyzować, sprowadzić do zawodów o P.O.S., odciąć od wielkich wyników.

Tkwi w tem jakieś wielkie nieporozumienie, które należy jaknajprędzej wyjaśnić. I to nietylko dla dobra naszego sportu, ale przedewszystkiem dla dobra Państwa.

Kpt. Suski zwyciężył Węgra Erdely

W sprawozdaniu z zawodów szermierczych w Budapeszcie zaszła omyłka, która nietylko krzywdzi Suskiego, ale paczy sens omówienia.

Oto w rozgrywce o wejście do finału kpt. Suski pobił Węgra Erdelyego w stosunku 5:2. Gdyby był bowiem przegrał, tak jak to podaliśmy, wówczas odpadłby od dalszej konkurencji i niesmaczna komedja Rajgany'ego, który poddawał się Erdely'emu byłaby nie potrzebna.

Inauguracja sezonu tenisowego

Wrażenia z meczów pokazowych w Warszawie. Debiut Bolzano w roli trenera

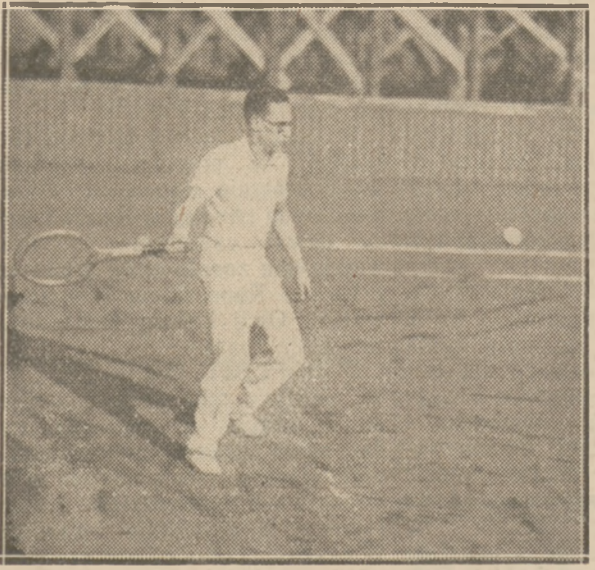
Sezon tenisowy został oficjalnie rozpoczęty w niedzielę meczami pokazowemi na stadjonie Legji. Po paru tygodniach, lub nawet tylko po paru dniach treningu wyszli na place nasi najlepsi tenisiści. Różną wagę przykładali oni do rozegranych spotkań. Jedni grali nonszalancko, nie wiążąc swego temperamentu z taktyką i wyrachowaniem, inni — starannie tak jakby mecze te miały znaczenie decydujące. Jedni i drudzy mieli ze swego punktu widzenia rację. Mecze bowiem były ściśle pokazowe a rezultaty — tylko formalnością. Nam osobiście podoba się bardziej mentalność owych graczy, dla których każda piłka zawsze ma wagę. Zdaje się, że na nich więcej można budować.

Naogół forma graczy była słaba. Stosunkowo najlepiej wypadł może Maks Stolarow, który trenował najmniej ze wszystkich. Mimo roku przerwy, nie stracił on swych atutów: szybkiego drajwa i świetnego opanowania myślowego gry. I zdaje się, nadal słabą jego stroną pozostanie gra przy siatce. Pokazał on nam parę majstersztyków, jak np. cudowny bekhend wzdłuż linji, którym minął przy siatce i skończył „mecz" z Wittmannem.

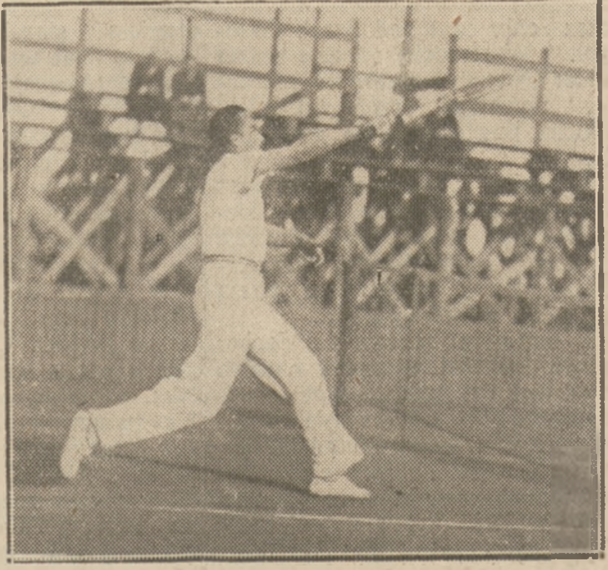
Wittmann nie wzbogacił swej gry o żadne nowe rejestry, a wbrew zapowiedziom nie poprawił też swych warunków fizycznych. Nie chodzi tu o kondycję, bo pod tym względem wszyscy wykazywali poważne luki: początek sezonu, pierwszy ciepły, prawdziwie wiosenny dzień, palące promienie słońca dawały się bardzo we znaki. Ale ruchliwość, elastyczność pozostawiają u Wittmanna nadal wiele do życzenia.

Hebda grał z impetem, nie dbając o rezultat, ale nizając perełki techniki. Parę piłek olśniewających, parę najprostszych błędów. „Utalentowany dyletant" — powiedziałby ktoś, kto widział go po raz pierwszy na korcie. I rozstajemy się z nim po tym pierwszym treningu znowu z wielkiemi nadziejami i z przeświadczeniem, że mogą one być, jak tyle już razy, dotkliwie zawiedzione.

Tłoczyński pokazał niewiele grając tylko w doublu. Widać na nim wyraźnie wpływ solidnej zaprawy zimowej. Rozrósł się, zmężniał, nie wygląda już tak niepozornie. Mamy wrażenie, że w roku bieżącym można na niego jeszcze więcej stawiać niż w latach ubiegłych.



MAKS STOLAROW
przypomniał się widowni warszawskiej.



HERBERT BOLZANO,
nowy trener tenisistów polskich.

Wreszcie nowy trener Bolzano. Jako gracz nie jest on gwiazdą — to pewne. Dużo rutyny, dobra technika, przeciętność postawiona na poprawnym poziomie. Tego rodzaju cechy tworzą jednak dobrego sparring partnera dla ekstraklasy, a dobrego nauczyciela dla młodzieży i talentów.

Pierwszy trening dał nam więc następujący dorobek: wrócił do nas Maks Stolarow, który będzie równie silny, jeśli nie silniejszy niż w latach ubiegłych. Tłoczyński uzupełnił poważnie swe braki fizyczne. Wittmann na pewno nie będzie gorszy, niż dawniej. Hebda gotów będzie zawsze do wszelkiego rodzaju niespodzianek. Trener Bolzano przyczyni się napewno do dobrego przygotowania naszych graczy do początku sezonu i do czekającego nas już za dwa tygodnie spotkania z Niemcami.



207 CM. WWYŻ SKACZE WALTER MARTHY,
oczywiście zawodnik amerykański, ustanowiając rekord świata.

Widzew mistrzem robotniczym Polski

Walki o punkty kl. A w całym kraju

ŁÓDŹ, 15.4. — Tel. wł. — W sobotę i niedzielę gościł w Łodzi RKS Wielkie Hajduki, rozgrywając dwa mecze, jeden o mistrzostwo robotnicze Polski z Widzewem, przegrany w stosunku 2:0, zaś drugi towarzyski z Union Touring (w sobotę!). Na meczu z Widzewem wyróżnili się u gości środek ataku Sontag, prawoskrzydłowy Guzda oraz prawy obrońca. Przemęczenie jaskrawo wyszło na jaw w drugiej połowie meczu, kiedy Widzew opanował sytuację na boisku. Mimo to goście pozostawili dobre wrażenie dzięki grze żywej i bardzo fair. Widzew grał bardzo ofiarnie i zrehabilitował się za porażkę odniesioną na Śląsku. Bramki dla łodzian strzelili w pierwszej części gry Głogowski z karnego, w drugiej zaś Bończyk. Publiczności 1.500 osób. Sędzia p. Stępień.

Union Touring wygrał towarzyskie spotkanie ze Ślązakami w stosunku 4:0 (1:0). Mistrz Łodzi wykazał bardzo dobrą formę, świetnie zwłaszcza grała pomoc z Kowalskim na środku; w ataku Nykiel wniósł wiele życia do tej linji. Bramki strzelili Królisik (2), Świętosławski i Beker po jednej. Sędzia p. Noskiewicz.

ŁÓDŹ, 15.4. — Tel. wł. — W sobotę i niedzielę odbyły się w Łodzi trzy spotkania o mistrzostwo klasy A.

ŁTSG po zwycięstwie nad Hakoahem w stosunku 5:2 prowadzi nadal w tabeli przed Strzeleckim K. S., mając piękny stosunek bramek 19:2. Ł. T. S. G. strzelił bramki przez Radomskiego (2), Pija, Królewieckiego Palczewskiego z karnego. Hakoah, który prowadził już 2:1, uzyskał bramki przez Pressera i Kahana z karnego. Sędzia p. Krahulec niezdecydowany.

Strzelecki K. S. po nieciekawej grze uporał się z Wima, wygrywając niezasłużenie 2:1. Dla zwycięzców bramki strzelił Franeman, dla Wimy Boleń. Sędzia p. Andrzejak.

ŁKS I-b, występujący w kompletnym składzie ligowym, jedynie bez Króla, oddał jeden punkt przeciętnemu WKS, co niebardzo chwali się czerwonym. Dla ligowców bramkę strzelił Tadeusiewicz, dla wojskowych — Spałek. Sędzia p. Rymer.

W Kaliszu tamtejszy KKS uzyskał pierwsze punkty, bijąc Makabi z Łodzi 2:1.

KRAKÓW, 15.4. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym Kraków sportowy stał pod znakiem rozgrywek o mistrzostwo kl. A. W bój poszły wszystkie zespoły. Pauzowała jedynie Tarnovia z Tarnowa. Mecze skończyły się przeważnie zwycięstwem faworytów, jedynie Makabi zrobiła niespodziankę swym zwolennikom. Wyniki były następujące:

Grzegorzecki — Zwierzyniecki 1:0 (0:0). Zawody w ostrem tempie; gracze często polowali raczej na siebie, aniżeli na piłkę. Wynik remisowy byłby sprawiedliwszy. Jedyną bramkę uzyskał Dudek z pięknego podania Strugały. Sędzia p. Schimscheimer.

Krowodrza — Makabi 2:0 (1:0). Ostre tempo narzucone przez Makabi utrzymało się do końca gwizdka. Gra stała na niskim poziomie, przyczem Makabi lepsza była od przeciwnika technicznie, ustępowała mu jednak pod względem ofiarności i ambicji. Bramki dla zwycięzców zdobyli Molenda i Oloś. W Makabi zadowolił jedynie Sonnenschein w obronie. Sędzia p. Hetner.

— Wawel — Korona 3:1 (1:0). I to spotkanie stało na niskim poziomie. Lepszą drużyną okazali się wojskowi, którzy zwyciężyli zasłużenie. Strzelcami byli Sucharski 2, Piątek, dla Korony Szary. Sędzia p. Gumplowicz.

Olsza — Legja 3:1 (1:1). Drużyna Legji zastosowała grę ostrą, czem rewanżowali się jej gracze przeciwnego zespołu. Wszystkie bramki padły naskutek przypadku. Uzyskali je Michalak II, Starek i Fausek dla Olszy, Turecki dla Legji. Sędzia p. Stopa usunął gracza Legji, Wicherka za zbyt ostrą grę.

Po dotychczasowych rozgrywkach w mistrzostwach klasy A prowadzi Grzegórzecki przed Wawelem.

POZNAŃ, 15.4. — (Tel. wł.). — Niedziela ubiegła przyniosła szereg niespodzianek w rozgrywkach poznańskiej klasy A. Warta, która wystąpiła w składzie ligowym, pokonała niespodziewanie wysoko Ostrowię 10:0 (4:0) po stosunkowo słabej grze. Bramki strzelał cały atak za wyjątkiem Radojewskiego.

HCP pokonał Legję 5:1 (3:1) zasłużenie i względnie łatwo. Drużyna fabryczna staje się coraz groźniejszym rywalem dotychczasowego mistrza okręgu, z którym po dzisiejszem spotkaniu ma równą ilość punktów w tabeli.

Legja — Sokół 5:3 (2:1): zwyciężył zasłużenie mistrz okręgu, przewyższając drużynę gości pod względem technicznym i taktycznym.

W Lesznie Polonia leszczyńska pokonała poznańską Spartę wysoko 9:3 (6:3). W Ostrowie Unja (Kościan) zwyciężyła miejscowy OKS 2:1 (1:0).

SIEDLCE, 15.4. — Tel. wł. — W meczu o mistrzostwo kl. A Strzelec II pobił 7 p.p. Leg. z Chełma 2:1.

BYDGOSZCZ, 15.4. — Tel. wł. — W mistrzostwie kl. A Polonia pobiła Sokół 3:1 (0:1).

WILNO, 15.4. — Tel. wł. — W meczu o mistrzostwo kl. A WKS Śmigły pobił Makabi 3:2 (1:1), a KPW Ognisko — ŻASS 5:0.

W biegu naprzełaj o mistrzostwo okręgu (3.800 mtr.) zwyciężył Herman (Ognisko). Sokół założył protest, twierdząc, że zawodnicy byli prowadzeni przez kolarzy, ale komisja protest ten odrzuciła. Bieg pań 1.500 mtr. wygrała Putrynówna. Startowały 2 zawodniczki.

BIAŁYSTOK, 15.4. — Tel. wł. — Międzymiastowy mecz bokserski Lublin — Białystok zakończył się wynikiem remisowym 8:8.



UKRAINA (LWÓW) ZREMISOWAŁA Z CZARNYMI
w pierwszem starciu ex-ligowców o mistrzostwo klasy A.

Kto broni barw Rot-Weissu

na meczu z Legją w Warszawie

Korespondecja w sprawie przyjazdu drużyny tenisowej berlińskiego Rot - Weissu jest zakończona i występ Niemców w dniu 27, 28 i 29 kwietnia na kortach Legji zapewniony.

Niemcy przyjeżdżają z zespołem, który gwarantuje bardzo ciekawą imprezę i dużo dobrego tenisu. Przedewszystkiem interesuje nas występ Gotfrieda von Cramma, jednego z najlepszych tenisistów Europy. Gra pierwszej rakiety Rzeszy należy do najbardziej stylowych, sylwetka do najbardziej estetycznych, jakie widuje się na kortach międzynarodowych; niewątpliwie spotkania von Cramma z Tłoczyńskim i Maksem Stolarowem będą biesiadą dla stołecznych miłośników i znawców białego sportu.

Bardzo ciekawym przeciwnikiem będzie drugi singlista z Berlina; jest to dwukrotny mistrz niemieckich junjorów, Henkel II. Młody ten, bo zaledwie osiemnastoletni tenisista jest nadzieją całej sportowej Rzeszy. Jego triumfy w turniejach mistrzowskich nad rówieśnikami były tak bezwzględne, że już w roku ubiegłym niechętnym okiem patrzono na udział jego w mistrzostwach juniorów. Rot - Weiss zamierza w najbliższym czasie wystąpić z Henklem, jako poważnym konkurentem Jaeneckego, Nourneya, czy innych senjorów do drużyny daviscupowej i daje mu w Warszawie znakomitą szansę sprawdzenia formy i umiejętności.

Jako trzeciego gościa witać będziemy w Warszawie sławnego na wszystkich kortach Europy, dr. Kleinschrotha. Wielkie dni małego i niepozornego tenisisty niemieckiego, gdy należał on wraz z Froitzheimem do najwyższej klasy kontyngentu, dawno już minęły; siły fizyczne pozwalają mu dziś jeszcze zagrać jednego tylko seta znakomicie. Ale w Warszawie zagra Kleinschroth doubla, a tu jako niezrównany strategik potrafi niewątpliwie wraz z Crammem zademonstrować grę podwójną wysokiej klasy.

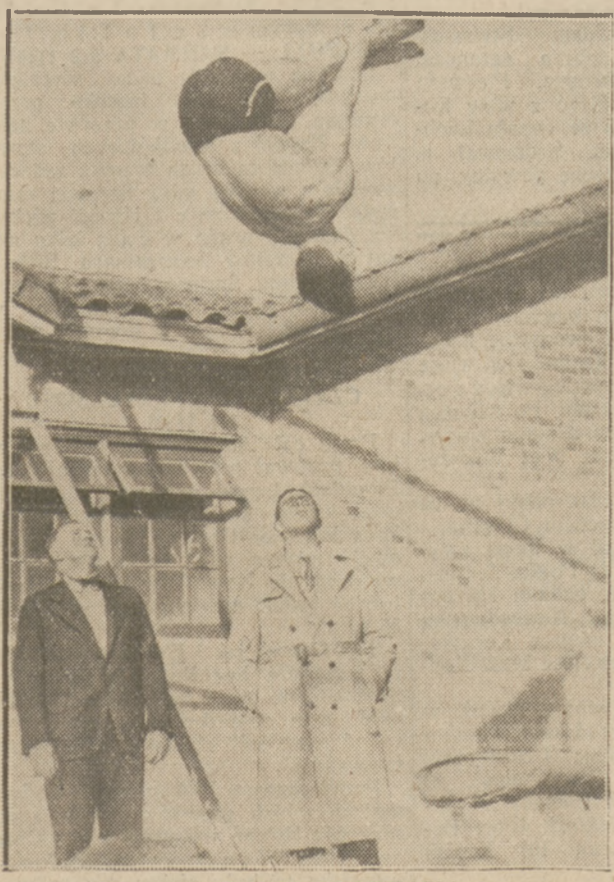
Dr. Kleinschroth (notabene brat znanego nam zawodowca) będzie jednocześnie, jako członek zarządu Rot - Weissu kierownikiem ekspedycji.



TRÓJKA ZWYCIĘZCÓW
w łódzkim biegu naprzełaj: Bielecki, Sukiennicka i Kurpiessa.

Casimir (Besterda) przegrał w Brandfordzie (Anglja) z Larry Gainsem przez k. o. po dwuch minutach walki.

Frank, który ostatnio organizował mecze bokserów zawodowych w Królewskiej Hucie, zwrócił się do Jarosza z konkretnemi propozycjami w sprawie przyjazdu do Polski w sierpniu.



„SUCHY" SKOK PŁYWAKA
Tak nazwać trzeba metodę treningu, stosowaną w Ameryce bez wody. Skok odbywa się do... piasku.



SZCZĘŚCIE W NIESZCZĘŚCIU
Mimo zdemolowania koła, zawodnik uniknął rozbicia, padając na piasek obok drewnianej areny.



POLSCY SZERMIERZE WOJSKOWI W STOLICY WĘGIER
złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Na prawo płk. Somogyi, obok płk. Bałaban. Z tyłu szóstka naszych oficerów szermierzy.

Tylko dwu Polaków wchodzi do finału

Przedostatni akt mistrzostw bokserskich Europy na ringu w Budapeszcie

BUDAPESZT, 14.4. — Tel. wł. — W sobotę rozegrano 16 półfinałów bokserskich mistrzostw Europy. Waga musza: Kubiny (Węgry) wysoko wygrywa z Sandu (Rumunja) pokazując silny cios, doskonałą grę nóg i znaczną przewagę wagi.

W drugim półfinale Rotholc (Polska) spotkał się z Palmerem (Anglja). Palmer wykazał się w tej walce doskonałemi walorami pięściarskiemi. Jego spokój, wytrzymałość, dobry cios z obu rąk, oraz uniki równoważone były przez większą agresywność i skuteczność uderzeń Polaka. Rotholc przegrał spotkanie ponieważ nie zdołał otworzyć przygiętej do ziemi pozycji Palmera.

Pierwsze i trzecie starcie były zupełnie wyrównane. Drugie wygrywa Anglik dzięki celnie ładowanym „uppercutom".

W wadze koguciej Rogalski (Polska) przeprowadza remisową walkę z Cederbergiem (Szwecja). W obronie, w unikach i finezjach technicznych Cederberg góruje nad Rogalskim, ale Polak ma zato cios, który przynosi mu wiele punktów. Pierwsza runda zakończona celnym wspaniałym swingiem Rogalskiego w szczękę, zaliczona została dla Polaka. Druga jest wyrównana. W trzeciej Cederberg lepiej przetrzymuje tempo i wychodzi korzystniej z wymiany ciosów. Ponieważ remisu regulamin turnieju nie uznaje o zwycięstwie muszą zadecydować sympatje. Wygrywa Cederberg (Szwecja).

W drugim półfinale kogutów Enekes (Węgry) rozgrywa doskonały taktycznie mecz i przeważa przez cały czas nad Sergo (Włochy). W trzeciej rundzie sędzia Müller (Niemcy) przerywa spotkanie, ponieważ rana nad okiem Włocha powiększa się gwałtownie.

W wadze piórkowej Frygyes (Węgry) pokonywuje Forlańskiego (Polska). Węgier jest młodszy, szybszy, zwinniejszy i energiczniejszy. Polak rozporządza lepszą techniką i większą rutyną.

W pierwszej rundzie nie dochodzi do żywszej wymiany ciosów, w drugiej Frygyes pracuje podbródkowemi i kilkakrotnie trafia Polaka; w trzeciej Forlański finiszuje i wychodzi z niewielką przewagą punktową. W ostatniej rundzie Forlański otrzymuje ostrzeżenie od sędziego p. Enevalda (Norwegja).

Zwycięstwo Węgra zasłużone, chociaż nieznaczne. Po ogłoszeniu wyniku Forlański demonstruje swoje niezadowolenie z werdyktu sędziów, rzucając na ziemię szlafrok i obrażając się na swych sekundantów. Spotyka go za to chóralne „fiuj" publiczności.

Kaestner (Niemcy) stopniowo powiększa dystans i zwycięża pewnie Ulricha (Czechosłowacja).

W wadze lekkiej Facchini (Włochy) wygrywa z Schmedesem (Niemcy) a Harangi (Węgry) odnosi wielce kwestjonowane zwycięstwo nad Davidem (Rumunja).

W wadze półśredniej Varga (Węgry) odrazu na początku pierwszej rundy trafia Fröhlicha (Austrja) w szczękę i po dwu nokdaunach zwycięża przez wyliczenie. W drugiem starciu rozegrano faktycznie finał tej wagi między Mc Cleave (Anglja) a Röislandem (Norwegja). Ciekawe, że spotkanie dwu doskonałych techników nie było interesujące. Wygrał je Anglik, który rozporządza silniejszym ciosem i lepiej przetrzymuje tempo walki. Norweg górował tylko w defenzywie.

W wadze średniej Majchrzycki (Polska) gładko rozprawia się z Nerim (Włochy). Pierwsza runda nie wygląda pocieszająco dla Polaka. Szerokie, ale szybkie i ciężkie swingi Włocha dochodzą 4 czy 5 razy do szczęki Majchrzyckiego. Ale już w drugiej rundzie Majchrzycki zdecydowanie góruje nad przeciwnikiem, uchyla się przed ciosami Włocha i punktuje bez ustanku. Mecz kończą obaj przeciwnicy bardzo wyczerpani. Majchrzycki rozegrał półfinał bardzo dobrze taktycznie i zachwycił widownię ekonomicznemi unikami i efektownem chwytaniem ciosów na rękawice.

W drugim półfinale Szigeti masakruje Führera (Austrja).

W wadze półciężkiej Antczak (Polska) pokonywuje Hawelkę (Czechosłowacja). Antczak wychodzi stale z wymiany ciosów z nieznacznym zyskiem. Czech pracuje prymitywnie lewym prostym i nie może być groźny dla wyszkolonego technicznie przeciwnika. W drugiej rundzie Havelka (Czechosłowacja) otrzymuje ostrzeżenie od sędziego p. Kileullena (Irlandja) za uderzenie głową. Dwie pierwsze rundy należą do Antczaka, trzecia do Czecha, który wsadza kilka ciosów podbródkowych. Zehetmayer (Austrja) niespodziewanie bije Niemca Pürscha.

W wadze ciężkiej Bärlund (Finlandja) w powolnem spotkaniu wypunktowuje stopniowo olbrzyma Floyda (Anglja) a Runge (Niemcy) dzięki czystszej technice i większemu zapałowi do walki wygrywa z Kopeczkiem (Czechosłowacja). Obaj kończą mecz zupełnie wyczerpani.

BUDAPESZT, 15.4. — Tel. wł. — W niedzielę rano przy pustej widowni odbyły się spotkania między zawodnikami, pokonanemi w półfinałach o trzecie miejsca w mistrzostwach bokserskich Europy. Impreza ta absolutnie zawiodła. Większość zawodników zrezygnowała z trzeciego miejsca i bez walki oddała punkty przeciwnikom. Z zapowiedzianych 8 spotkań odbyły się tylko dwa. W wadze piórkowej Forlański (Polska) wypunktował wyraźnie Ulricha (Czechosłowacja). Polak przeprowadził spotkanie na dystans i nie dopuszczał do zwarcia, w którem Ulrich jest specjalistą. Pierwsza runda należy do Forlańskiego, druga do Czecha, a wspaniałym finiszem w trzeciej Polak zapewnia sobie zwycięstwo. Forlański goni wyczerpanego Czecha po całym ringu. Była to najładniejsza runda Forlańskiego w czasie całego turnieju. Sędzia p. Müller (Niemcy).

W wadze średniej wczorajszy przeciwnik Majchrzyckiego, Neri, bije wysoko w nieciekawem spotkaniu Führera (Austrja). W pozostałych wagach trzecie miejsca zdobyte zostały walkoverami.

Walasiewiczówna górą!..

Nowe zwycięstwa Polki w Ameryce

NOWY JORK, 15.4. — Tel. wł. — Stanisława Walasiewiczówna startowała na narodowych mistrzostwach Ameryki w hali krytej w Brooklynie i zajęła dwa pierwsze miejsca. Na 200 mtr. ustaliła ona przytem rekord światowy — 26 sek., bijąc swój własny rekord o 0,2 sek. Na 50 mtr. Walasiewiczówna miała czas 7 sek. Pobiła ona o jeden metr Kanadyjkę Mildred Fizzell z Toronto.

NOWY JORK, 15.4. — Tel. wł. — Fenomenalny wynik w rzucie kulą uzyskał znów Amerykanin John Lymann na zawodach otwarcia Uniwersytetu Stanford. Wynikiem 16.30 wyrównał on nieoficjalny rekord świata ustanowiony niedawno przez Torrance.

KOPENHAGA, 15.4. — Tel. wł. — W meczu pływackim Berlin pobił Kopenhagę w stosunku 63:61.

ROTTERDAM, 15.4. — Tel. wł. — Na zawodach pływackich Willie Ten Ouden pobiła znowu rekord światowy na 100 mtr. st. dow., osiągając czas 1:04.8 lepszy od własnego rekordu o 0.2 sek.

MADRYT, 15.4. — Tel. wł. — W meczu międzypaństwowym hokeja na trawie Hiszpanja pobiła Francję w stosunku 2:0.

PARYŻ, 15.4. — Tel. wł. — W wyścigach za motorami zwyciężył Lacquehay przed Paillardem i Metzem.

Wyścig szosowy Paryż — Caen (275 klm.) dla zawodników „niezależnych", wygrał Francuz Noiret w 8:04.55.

BERLIN, 15.4. — Tel. wł. — Wyścig szosowy w Dreznie (100 klm.) wygrał Canzik w doskonałym czasie 2:41.08, wyścig naokoło Wrocławia (104 klm.) Grosser w 3:03.38.

Świetny kierowca francuski Guy Moll wsławiony zwycięstwem w „Grand Prix Monaco" jest najmłodszym kierowcą Europy; ma on zaledwie 2 3lata. Ale skarży się on, że jest stary. „Straciłem wiele lat napróżno, od 17-go roku życia zapisywałem się do wszelkich możliwych wyścigów automobilowych w Algierze, skąd pochodzę, i zawsze organizatorowie znajdowali jakiś powód, aby nie przyjąć mego zgłoszenia. Za każdym razem bowiem pokryjomu interwenjowali moi rodzice. Musiałem więc czekać aż będę pełnoletni. Straciłem więc aż 4 lata".

Rekordowo krótki mecz bokserski rozegrano w Sztokholmie. Już po 3 sekundach znokautował Westerdahl — Striba. Cały mecz razem z liczeniem trwał 13 sekund.

Jack Medica, który przed paroma dniami wsławił się znakomitym wynikiem pływackim na 400 mtr. st. dow., wykorzystuje swoją dobrą formę. W swem rodzinnem mieście Seattle zaatakował on rekord na 880 y (804 mtr.), osiągając fenomenalny czas 9:56.4, o 19 sek. lepszy od dawnego rekordu świata. O wartości tego wyniku mówi obrazowo to, że Medica przepłynął 400 mtr. przeciętnie w 4:55 sek.

Medica płynął dalej i na 1000 y osiągnął 11:18.4, czas lepszy naturalnie też od rekordu świata o 14,9 sek.

Szermierze na planszy Poznania

POZNAŃ, 15.4. — (Tel. wł.). — Tegoroczne szermiercze mistrzostwa Polski w klasie B zorganizował poznański AZS. Zgromadziły one nienotowaną dotychczas liczbę zawodników mianowicie, prawie 60. Wskazuje to na dalszy rozwój tej dziedziny sportu, co się również uwidocznia w dużej liczbie klubów reprezentowanych na mistrzostwach: Warszawa (3), Łódź (3), Śląsk (2), Kraków (2), Poznań (1). Nie startowali zeszłoroczni mistrzowie Urbankiewicz, Sobik i Franz, przeniesieni już do klasy A.

W sobotę przed południem rozpoczęto mistrzostwa walkami na florety, do których stanęło tylko 7 zawodników. Odbył się więc odrazu finał, który wykazał niedostateczne przygotowanie większości zawodników, przebłyskiwały bowiem maniery szablowe. Sukces odnieśli ślązacy, którzy byli dobrze przygotowani i zapowiadają się najlepiej. Mistrzostwo zdobył Kaczmarczyk (PKS Katowice), mając 6 zwycięstw, 2) Banaś (ŁKS) 5 zw., 3) Ruśniak (I SKS) 3 zw.

Eliminacyjne walki na szpady odbyły się przy udziale 21 zawodników. Po ćwierć i pół finałach zakwalifikowało się do finału 8 szermierzy, z których niespodziewanie wysunął się na pierwsze miejsce Jankowski z AZS (Warszawa). Wygrał on wszystkie 7 walk, zdobywając zasłużenie mistrzostwo Polski mimo, że nie posiada odpowiednich warunków na szpadzistę. Naogół walki były bardzo wyrównane, a o miejscu decydowała lepsza kondycja, wytrzymałość, względnie lepszy zryw.

Następne miejsca zajęli: Zaczyk (PKS Katowice) — 5 zw., 3) Kantor (ŁKS) — 5 zw., gorszy stosunek trafień, 4) Wortman (Wawel — Kraków) — 3 zw., 5) Jarzembski (AZS—Poznań) — 2 zw., 6) Kamala (PKS) — 2 zw., 7) Sawicki (AZS — Warszawa) — 2 zw., 8) Karlicki (PKS) 1 zw.

W niedzielę rano rozpoczęły się walki na szable do których stanęła rekordowa liczba 43 zawodników. Po szeregu walk eliminacyjnych, które przeciągnęły się przez cały dzień zakwalifikowali się do finału następujący zawodnicy: Wortman (Wawel — Kraków), Zaczek i Kaczmarczyk (PKS — Katowice) Ruśniak (I SKS) Krzyżanowski (Warszawianka), Polewski i Parecki (AZS — Warszawa) oraz Jarzembski i Warunek (AZS—Poznań).

Zwyciężył Kaczmarczyk (PKS — Katowice) 7 zwycięstw przed Zaczkiem (PKS — Katowice) 6 zwycięstw, Ruszniakiem (PKS — Katowice) 6 zwycięstw i Poreckim (AZS — Warszawa).

Nowy Zarząd klubu „Rywal"

przy fabr. E. Wedel

Dn. 4 marca 1934 odbyło się Walne Zgromadzenie R.K.S. „Rywal" przy fabryce fir. E. Wedel w Warszawie.

Do zarządu zostali wybrani: E. Weykum — prezes, A. Tokarzewski — viceprezes, E. Chotomski — doradca zarządu, St. Zwoliński — skarbnik, St. Jasieńska — sekretarz, dr. F. Pintowski — patron klubu.

Naskutek nowego układu sił w zarządzie spodziewany jest nowy zwrot w rozwoju sportu na terenie klubu.

Austrjacy biją Węgrów 5:2

Francja wchodzi do finału m. św.

WIEDEŃ, 15.4. — Tel. wł. — W meczu międzypaństwowym Austrja pobiła Węgry wobec 50.000 widzów w stosunku 5:2 (3:2). Meisl wystawił starą trójkę środkową ataku z Bicanem, Sindelarem i Schallem, która spisała się bardzo dobrze.

Do pauzy nie zapowiadało się na przegraną gości. Prowadzenie zdobył w 1 min. Sarosi, po 4 min. wyrównał Zischeck, a po 15 min. Austria prowadziła ze strzału Viertela. Niebawem jednak Sarosi znów wyrównał, a na chwilę przed przerwą Schall ustalił wynik 3:2. Po pauzie Węgrzy nie mieli nic do powiedzenia i Bican bez trudu strzelił dwie bramki. W obu drużynach słabo wypadły obrony, natomiast bramkarze Platzer i Hada grali znakomicie.

LUKSEMBURG, 15.4. — Tel. wł. — W meczu piłkarskim o mistrzostwo świata Francja pokonała wobec 19.000 widzów Luksemburg w stosunku 6:1 (2:0). W pierwszej połowie Francuzi mieli lekką przewagę, a luksemburczycy puścili dwie bramki łatwe do obrony. Po przerwie gospodarze byli dużo lepsi. Mimo kontuzji środkowego pomocnika strzelili oni bramkę przez Speichera, a ten sam gracz przestrzelił potem rzut karny. Francuzi, dzięki szczęściu, zdobyli jednak cztery bramki. Tylko obrońcy — Francuz Matler i luksemburczyk Reiners, stali w obu drużynach na wysokości zadania. Francja jedzie do Włoch.

LONDYN, 14.4. — Tel. wł. — W meczu o mistrzostwo Wielkiej Brytanji rozegranym na wyprzedanym stadjonie w Wembley (90.000 widzów). Anglja pokonała niespodziewanie wysoko Szkocję 3:0 (1:0). Na mecz przybyło 30.000 Szkotów.

RZYM, 15.4. — Tel. wł. — W mistrzostwie piłkarskiem Włoch Ambrosiana doznała sensacyjnej porażki z Florencją 0:1; a że Juventus pokonał Brescię 2:1, więc po raz pierwszy na czoło tabeli wysunął się klub turyński.

BERLIN, 15.4. — Tel. wł. — Mecze o mistrzostwo Niemiec, spotkania rewanżowe, przyniosły wyniki następujące: Bytom 09 — Preussen (Gdańsk) 4:1 (2:0). Cztery bramki strzelił lewoskrzydłowy Wacławek; Victoria (Berlin) — Viktoria (Słupca) 4:3; Muehlheimer SV — Kickers (Offenbach) 4:4. Schalke 04 — Eimsbuettel 4:1; Dresdner SC — Wacker (Halle) 7:2. Werder (Brema) — VfL Benrath 2:2. SV Waldhof — Union (Boeckingen) 4:2; IFC (Norymberga) — Borussia (Fulda) 2:1.

PARYŻ, 15.4. — Tel. wł. — W meczach piłkarskich FC Cete pobił Olympique (Lille) 1:0, a F. C. Antibes — CA Paris 3:1.

Śląsk-Kraków 3:0, Lwów-Przemyśl 3:1

Mecze międzymiastowe piłkarzy w całym kraju

KRÓL. HUTA, 15.4. — (Tel. wł.). — *Śląsk — Kraków 3:0 (1:0).* Na boisku AKS w Król. Hucie odbył się mecz wspomnianych reprezentacyj. Drużyny wystąpiły w składzie identycznym, jaki swego czasu opublikowaliśmy. W reprezentacji Krakowa brakowało chorego Pychowskiego i Lasoty, który spóźnił się na pociąg. Obu zawodników zastąpili gracze Garbarni Skwarczewski i Joksz. Śląsk bez Włodarza, którego zastąpił z powodzeniem młody Cyganek.

Zespół Krakowa zaprezentował się 6000-ej armji widzów bardzo mizernie. Słabo wypadł przedewszystkiem Zembaczyński, który poprostu chwiał się na nogach oraz Kisieliński, grający bez butów (!). Gospodarzy ratowała głównie pomoc z bardzo pracowicie grającym Badurą na czele i Piec w ataku.

Grę rozpoczynają ślązacy pod słońce, opanowując szybko boisko. Pytel już w trzeciej minucie ma okazję zdobycia bramki. Piłka jednak mija celu. W dwie minuty później Kessner, mając tylko bramkarza przed sobą, bije z 5 metrów prosto w ręce. Następuje zamieszanie podbramkowe u ślązaków. Pierwszy gol dla Śląska pada w 15-ej min. ze strzału Pytla. Mimo to obrona Krakowa spisuje się dobrze, a atakowi Śląska nie szczęści się. Strzały Cyganka i Herischa chybiają celu. Fatalne wrażenie robi Kessner w napadzie gospodarzy, którego usunięcia domaga się głośno publiczność. Uzyskanej po chwili przez Cyganka bramki ze spalonego sędzia nie odgwizduje. Następujące po sobie strzały Kessnera i Pieca padają tuż obok bramki. Pytel w 43-ej minucie ma przed sobą jedynie bramkarza, strzela jednak z 7-miu metrów na aut, a na minutę przed przerwą strzał jego trafia w poprzeczkę.

Po pauzie i zmianie bramek następuje niemal zupełna zmiana składów drużyn, przyczem miejsce Kessnera u Ślązaków zajmuje nie wiele lepiej grający Wostal. Krakowianie co parę chwil zmieniają obsadę pozycyj, tak, że trudno się zorjentować na jakiem który gracz grał miejscu.

Ślązacy są nadal panami sytuacji; atak ich niestety zawodzi pod bramką. W 10-ej minucie piękny strzał Wostala broni ostatkiem sił Koczwara, a w minutę potem Piec po solowym biegu lokuje piłkę w siatce. Teraz zaczyna się formalne bombardowanie bramki przez Herischa, Cyganka i Wostala, lecz wszystko broni pięknie Koczwara. Obrona Śląska grupuje się na środku boiska, a pomoc pomaga walnie atakowi. W 42-ej minucie Pytel strzela z podania Badury ostatnią bramkę tego nieinteresującego meczu. Sędzia p. Gruszka.

Pod adresem organizatorów należy skierować zapytanie, gdzie rezerwowali miejsce dla przedstawicieli prasy.

LWÓW, 15.4. — (Tel. wł.). — *Lwów — Przemyśl 3:1 (0:1).*

Lwów: Zup, Chmielewski, Kuchar, Deutschman, Wasiewicz, Wańczycki, Borowski, Szabakiewicz, Krusche, Zimmer, Matias I.

Przemyśl: Jaciow, Szybalski, Kuźnik, Zieliński, Kwiatkowski, Kalinowski, Studziński, Siuda, Klus, Orawicz, Małodobry.

Po zeszłorocznej klęsce Lwowa na terenie Przemyśla tegoroczne spotkanie międzymiastowe wzbudziło w tutejszych kołach sportowych żywe zainteresowanie, a ambicją związku było zrehabilitować ostatnią klęskę.

Tymczasem nie wiele brakowało, by mecz dzisiejszy zakończył się dla lwowian przykrą niespodzianką. Mimo bezsprzecznie lepszej gry i silnej przewagi w polu, gospodarze opuścili po 45 minutach gry boisko ze stratą jednej bramki i nic nie zapowiadało, by dalszy przebieg zawodów przynieść miał decydującą zmianę sytuacyj; atak lwowian bowiem grając bardzo ładnie w polu nie umiał zdobyć się na skuteczny strzał.

Zawody stały zresztą na zupełnie dobrym poziomie. Krusche z Lechji na środku doskonale kontaktował się z graczami Pogoni. Niestety w drugiej połowie uległ on kontuzji i zmuszony był opuścić boisko.

Pomoc lwowska grała nierówno. Dobrze spisywała się obrona, a w szczególności Chmielowski. Bramkarz nie był zbytnio zatrudniany.

Drużyna Przemyśla pozostawiła naogół całkiem dobre wrażenie. Szczególnie dobrze spisywała się pomoc oraz obrona, a na pierwszy plan wysunął się bezsprzecznie doskonały bramkarz. Pomoc po 60-ciu minutach wyczerpała się, to też w okresie tym lwowianie przyjęli całkowicie inicjatywę i ustawicznie atakowali.

Pierwsza bramka padła na korzyść Przemyśla jeszcze przed pauzą ze strzału Klusa, który wykorzystał przytomnie zamieszanie, jakie powstało na polu lwowian. Wszystkie wysiłki miejscowych, by wyrównać jeszcze przed pauzą, nie dały rezultatu, a nawet doskonale strzelony rzut wolny odbił się od słupka.

Po przerwie po rzucie wolnym Borowski uzyskuje wyrównanie, a już w minutę później strzela Zimmer drugą bramkę. Dalsza gra upływa pod znakiem ataków Lwowa, który uzyskuje przez Zimmera trzecią i ostatnią bramkę.

Sędziował p. Hausman.

LWÓW, 15.4. — (Tel. wł.). — Druga reprezentacja Lwowa bawiła w Tarnopolu, gdzie miała zmierzyć się z tamtejszą reprezentacją miasta. Zawody nie doszły jednak do skutku ponieważ podokręg nie umiał zestawić składu. Zamiast meczu Lwów — Tarnopol rozegrała drużyna Lwowa spotkanie z tarnopolską Jehudą, wygrywając 4:1.

Trzecia drużyna Lwowa bawiła w Borysławiu, gdzie spotkała się z reprezentacją Zagłębia Naftowego. Tutaj lwowianie nie mieli szczęścia i zawody przegrali w stosunku 3:5 (0:2). W Borysławiu przyglądało się zawodom około 3.000 widzów.

KATOWICE, 15.4. — Tel. wł. — Gliwice — Katowice 2:0 (1:0). Odbyte wczoraj na Reichsbahnsportplatz w Gliwicach zawody międzymiastowe zakończyły się zasłużonem zwycięstwem Niemców, których atak posiadał dużo lepszą dyspozycję strzałową i szybkość. W zespole polskim zawiódł przedewszystkiem Stalmach, Neuman i Geisler, dobrze natomiast spisało się trio obronne. Pierwsza bramka pada samobójczo z winy Koniecznego, druga zaś ze strzału Lachmana. Widzów 1.200. Sędziował p. Kotyrba z Gliwic, trochę powolny, pozatem dobry.

RZESZÓW, 15.4. — (Tel. wł.). — W zawodach towarzyskich Resovia pokonała Ognisko z Jarosławia 6:2 (4:0). Bramki dla miejscowych zdobyli Kopeinicki 4, oraz Fink 2. Dla Ogniska Tyszarski 2. Sędziował por. Zemanek.

LUBLIN, 15.4. Tel. wł. — W meczu o mistrz. kl. A Hapoel pobił AZS 2:1. Bieg naprzełaj o mistrzostwo okręgu (3 klm.) wygrali Kusmirek i Szamański w jednakowym czasie 10:13, 3) Łożański.

LWÓW, 15.4. — (Tel. wł.). — W zawodach lekkoatletycznych pokonała Lechja — Makabi 57:20.

W tradycyjnym biegu naprzełaj o mistrzostwo DOK 6, w klasie juniorów na przestrzeni 3 klm. pierwsze miejsce zajął Czesnykowski (Sokół — Macierz) 15.57.8. W grupie seniorów (trasa około 6 klm.) pierwszy Macedoński (Sokół — Macierz) 24:01.6, drugi Motyka — (26 pp.) — 24.57.

Mistrzostwo DOK zdobył Motyka, jako pierwszy z wojskowych.

ŁÓDŹ, 15.4. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym odbyło się otwarcie sezonu motocyklowego. Po nabożeństwie zebrani udali się na wycieczkę podmiejską.

Trener PZLA, p. Cejzik, bawi od dwóch tygodni w Krakowie. Prowadzi on trening na boisku „Cracovii" oraz wyjeżdża do klubów prowincjonalnych.

Bieg naprzełaj o puhar Zw. Rezerwistów odbył się w niedzielę w Warszawie na terenach Żoliborza. Zwyciężył Jurowcski (AZS), przebywając trasę około 4 klm. w czasie 14:58.2. Drugi był Duplicki (AZS), który uległ swemu koledze klubowemu na finiszu. Dalsze miejsca zajęli: Matwiejczyk (Legja), Małyszewski (AKS) i Bakon. W punktacji zespołowej odniósł zwycięstwo zespół Strzelca. W biegu startowało ponad 70-ciu zawodników.

Lekkoatletyczne zawody wewnętrzne AZS-u warszawskiego odbyły się w ubiegłą niedzielę. Wyniki osiągnięto zupełnie dobre. 300 mtr. — martwy bieg, Kostrzewski i Miller po 37.6 sek.; skok wzwyż — Pławczyk 1896 cm., Trojanowski 176 cm., skok wdal — Pławczyk 6.57 mtr., Zieleniewski 6.28 mtr.; tyczka — Pławczyk 3.38 mtr.; Sokołowski 3.10 mtr.; dysk — Pławczyk 40.88 mtr.; Wojtkiewicz 36.80 mtr.; kula — poprawiający się z dnia na dzień Zieleniewski 13.75 mtr. (!), Wojtkiewicz 13.14 mtr. Bieżnia i skocznie były jeszcze bardzo miękkie.

Odpowiedzi Redakcji

P. Edward Zdz. Tomaszów. Prosimy o przesłanie wiadomości. Potem pomówimy o legitymacji.

St. mar. Edmund Kop. Pińsk. Bieg Narodowy odbędzie się 3 Maja na Żoliborzu w Warszawie. Zgłoszenia w PZLA., Wiejska 15, do dn. 30 kwietnia, godz. 10. Począwszy od 18 lat.

P. B. Reb., W-wa. Warszawski Lawn Tenis Club, ul. Myśliwiecka jest klubem wyłącznie tenisowym. Polecamy trenera Jasińskiego, który ma własne place, Nowy Świat 22. Pisma tenisowego niema. Polecamy podręcznik Pulsta oraz Lacosta, który niebawem ukaże się na półkach księgarskich.

Ubiegłej niedzieli WOZK zainaugurował otwarcie sezonu kolarskiego w Warszawie wyścigiem naprzełaj. Przed zawodami odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele Karmelitów, które zgromadziło przedstawicieli władz i organizacyj ze sztandarami. Po nabożeństwie przeprowadzono defiladę wszystkich uczestników przez ulice Warszawy.

Start wyścigu 18 klm. odbył się na Bielanach, przed gmachem CIWF-u.

Sensacją był udział w biegu zwycięzcy wyścigu Dokoła Polski, Jerzego Lipińskiego, który w ogólnej klasyfikacji zajął 5 miejsce. Niespodzianką również było 15-te miejsce Korsaka-Zaleskiego i dalekie miejsca braci Kopczyńskich.

Wyścig wygrał Kiełbasa (AKS), w czasie 40 m. 16 s. przed kolegą klubowym Głowackim (AKS): 3) Starzyński (Leg.), 4) Woźniak (Fort Bema), 5) Lipiński, 6) Urbaniak (Skoda), 7) Michalak (Świt), 8) Woźniak (Fort Bema), 9) Olecki (Iskra), 10) Kapiak (Prąd).

W ogólnej klasyfikacji zwyciężył AKS — 19 pkt. przed Skodą — 11 pkt. Organizacja zawodów, która spoczywała w rękach WOZK — bez zarzutu.

m. al.

Bzura wchodzi do klasy A

CHODAKÓW, 15.4. — Tel. wł. — Czwarty i ostatni mecz dwu rywalek o wejście do kl. A WOZPN zakończył się zwycięstwem Bzury nad Makabi 3:1. Drużyna warszawska, która wystąpiła bez Baumsztyka w bramce i Frydmana na obronie, była równorzędnym przeciwnikiem w polu.

Pierwsza połowa mija bezbramkowo, a po przerwie Makabi zdobywa nawet prowadzenie przez Cytrenbauma. Lecz teraz zabierają głos gospodarze i uzyskują kolejno 3 bramki przez Kaptura (2) i Gąsiora oraz — awans do klasy A. Sędziował p. Glinka.

*

Mistrzostwa robotnicze kl. A w Warszawie raźniej posuwają się naprzód niż w ogólnym WOZPN. W sobotę rozegrano w stolicy 2 mecze. Na czoło tabeli robotników wysunęła się Skra, mając 2 g. 4 p. 4:1 br., 2) Znicz 2 g. 3 p. 9:3 br., 3) Gwiazda 2 g. 3 p. 4:3 br., 4) Hapoel 2 g. 2 p. 6:4 br., 5) Czarni 3 g. 2 p. 4:10 br., 6) Drukarz 1 g. 1 p. 2:2 br., 7) Elektryczność 2 g. 1 p. 2:3 br., 8) Sarmata 2 g. 1 p. 4:7 br., 9) Marymont 2 g. 1 p. 2:4 br.

HAPOEL — SARMATA 5:2 (1:0)

Sarmata przegrała mimo wyraźnej przewagi. Pierwszą bramkę przed przerwą, jak i drugą, po przerwie, zdobywa Hapoel z samobójczych strzałów. Zwłaszcza druga bramka zadecydowała o wyniku, gdyż Sarmata załamała się psychicznie i Hapoel zdobywa dalsze 3 bramki w ciągu kilku minut ze strzałów Jungermana, Bittera II i Celnikiera. Sarmata mając już mecz przegrany, zaczęła grać spokojnie w tym czasie strzela 2 bramki przez Świadkiewicza i Krzywika (z karnego). Sędziował b. słabo p. Wł. Halber.

CZARNI — ELEKTRYCZNOŚĆ 1:1 (1:0)

Przez całe 90 minut na boisku Polonji panował prawdziwy rozgardjasz. Przebłyski lepszej gry miała Elektryczność której ostoją jest świetny bramkarz Wackier. Grał on ostatni raz w swej drużynie, gdyż po meczu odrazu wyjechał do Nowo-Wilejki, gdzie odbywać będzie powinność wojskową w 85 p. p.

Tak Czarni, jak i Elektryczność, która wystąpiła bez Kuśmierkiewicza i Szymaniaka, grają bez śladów kombinacji, zato obie drużyny mogą sobie podać ręce, jeśli chodzi o umiejętność faulowania.

Przed przerwą Elektryczność po kontuzjach swych graczy gra w 9, a po przerwie Helcer, najlepszy gracz Czarnych, musi również opuścić boisko — wszystko to były efekty gry nadzwyczaj brutalnej. Bramkę dla Elektr. zdobył Zieliński, a dla Czarnych Bobiński. Sędziował p. Gingold bardzo nieumiejętnie. Publiczności 2.000 osób.

m. al.

Mistrzowie kreowani przy zielonym stole

Widownia budapeszteńska dyktuje decyzje sędziom punktowym

BUDAPESZT, 15.4. — Tel. wł. — Czwarte mistrzostwa bokserskie Europy zakończone zostały względnym sukcesem Polski. Faktem jest, że udało się nam wprowadzić do półfinału pięciu zawodników, czego nie dokonali ani Niemcy (4 półfinalistów), ani Anglicy — trzech zawodników, ani Włochy, Czechosłowacja, czy państwa skandynawskie.

Pod tym względem daliśmy się wyprzedzić tylko gospodarzom, którzy korzystali na wielką skalę z dobrodziejstwa własnego terenu i wysokich stosunków w F.I.B.A. Na drugiem miejscu stanęliśmy też łącznie z Anglją i Niemcami w klasyfikacji drużynowej hr. Sigraya. Sześciu finalistów madziarskich bezapelacyjnie przytłoczyło wszystkie inne nacje, z których niejedna rościć może pretensje do wyższości nad reprezentacją Węgier; ale pokonać madziara na gruncie budapeszteńskim jest prawie niemożliwe.

Tysieczny tłum okrzykami swemi teroryzuje sędziów i podsuwa im do podpisu wypełnione uprzednio blankiety wyników. Faulowanie i nieczyste uderzenia spotykają się z okrzykami aprobaty — jeśli padają ze strony Węgrów, a z objawami najświętszego i głośnego oburzenia — jeśli nastąpiły ze strony cudzoziemca. Każdy cios Węgra prowadzony jest wzrokiem i popychany wolą tysięcy widzów. Każda riposta przeciwników budzi do niej niechęć i wyraźne zdziwienie. Wszelkie próby samodzielnego myślenia w gronie sędziowskim tłumione są przez publiczność z miejsca.

Mieliśmy piękną próbkę tych tendencji w czasie finałów, kiedy irlandzki sędzia po dwu ostrzeżeniach zdyskwalifikował za uderzenie łokciem i przetrzymanie pod pachą rękawicy Węgra Kubiny'ego. Chorągiew wielkobrytyjska wjechała na maszt wśród wrogich okrzyków publiczności a dostojne dźwięki „God save the King" znikły wśród gwizdów i ordynarnych wymyślań.

Gdyby jednak presja publiczności ograniczała się tylko do komentowania rezultatów nie byłoby w tem jeszcze skandalu; ale już wyraźnym skandalem nazwać trzeba uleganie przemocy tłumu sędziowskiego jury z prezesem F.I.B.A. p. Söderlundem na czele. Po demonstracji przeciwko decyzji sędziego w sprawie Kubiny'ego kierownictwo turnieju zdezawuowało arbitra p. Kileullena i wycofało go z sędziowania wszystkich trzech następnych spotkań.

Od tej chwili, od chwili stracenia z oczu busoli objektywizmu zaczynają się dziać w gronie sędziowskim cuda i każde rozstrzygnięcie staje się wypadkową sympatyi osobistych lub polityki związkowej arbitrów punktowych.

W ten sposób mistrzostwo otrzymał Kaestner (Niemcy), który dziś właśnie był wyjątkowo słaby, w ten sposób otrzymali nędzny ochłap faszyści przez ofiarowanie im niezasłużonego zwycięstwa Facchiniego (Włochy).

Po stwierdzeniu tych okoliczności łatwiej nam będzie ocenić wysiłki Polaków którzy byli jedynymi zawodnikami eliminującemi Węgrów od udziału w turnieju. Szabo i Györfy obcięli się już w pierwszej rundzie na pięściarzach polskich. Wszyscy inni, nawet prymitywny Varga, weszli do finału.

Polacy nie zdobyli ani jednego mistrzostwa — to prawda. Wracamy z dwoma wicemistrzami tak samo jak w 1930 roku, ale trzeba wziąść pod uwagę, że w ciągu tych czterech lat boks europejski zrobił olbrzymie postępy w kierunku swej modernizacji i że zdobycie wicemistrzostw jest właściwie zwycięstwem, gdyż dotrzymaliśmy kroku temu rozwojowi.

Trzeba również pamiętać, że nigdy jeszcze nie było na mistrzostwach Europy tak trudnej konkurencji tylu nacyi... i doskonałej drużyny W. Brytanii.

Dwu naszych zawodników znalazło się o krok od mistrzostwa. Majchrzycki, który w finale stoczył remisową walkę z Szigetim, i Rotholc, który nieznacznie pokonany został w półfinale przez Palmera. Szcześliwie do finału doszedł Antczak, nie ulega jednak dla nas wątpliwości, że w Budapeszcie było conajmniej trzech lepszych od niego pięściarzy. Jego pomyślny wynik przypisać należy szczęśliwemu rozlosowaniu przeciwników. Nokaut w ostatniem spotkaniu z Zehetmayerem nie wywarł przykrego wrażenia na publiczności, ponieważ nie był rezultatem rażącej przewagi Austrjaka, ale wynikiem niskiego ciosu, nie zauważonego przez sędziów.

Reszta naszych zawodników będzie miała sposobność wykazać się w środę swemi umiejętnościami w spotkaniu z reprezentacją Węgier, który to mecz zainauguruje serję rozgrywek o puhar środkowej Europy.

Węgry wystawiają skład następujący według kolejności wag: Kubiny, Lovas, Frygyes, Harangi, Varga, Szigeti, Szabo, Györfy.

Kierownictwo drużyny polskiej zażądało telegraficznie przyjazdu Wocki, który wystąpi zamiast Piłata, mającego chorą rękę po spotkaniu z Kopeczkiem. Pozatem Majchrzyckiego zastąpi w meczu z Węgrami Chmielewski.

Skład Polski będzie więc następujący: Rotholc, Rogalski, Forlański, Sipiński, Sewerynniak, Chmielewski, Antczak Wocka.

Mecz prowadzić będzie w ringu na zmianę sędzia węgierski i polski a punktować będą przez cały czas wspólnie p. Laube (Czechosłowacja) i p. Frankl (Austrja).

Jan Erdman

Igrzyska Polaków z zagranicy w Warszawie

Niecodzienną imprezą będą niewątpliwie tegoroczne Igrzyska Sportowe Polaków z zagranicy w dniach 1 — 8 sierpnia r. b.

Koncepcja tego przedsięwzięcia, zakrojonego na skalę wprost imponującą polega na tem, żeby do ojczyzny ściągnąć cały polski element sportowy, rozrzucony po całym świecie — w Ameryce, Kanadzie, Francji, Belgji,, Czechosłowacji, Łotwie, Niemczech, Rumunji i t. d.

W związku z tem we wszystkich państwach wymienionych powstały odpowiednie komplety, których zadaniem jest przeprowadzenie eliminacyj i przesianie przez sito odpowiednich sprawdzianów rzeczywiście najlepszych swych reprezentacyj.

Dla pobudzenia i zcalenia akcji narodowej Polaków zagranicą Igrzyska omawiane będą miały rzecz jasna — znaczenie wprost kolosalne.

Jeżeli chodzi o kwalifikacje przynależności państwowej i klubowej, to w pierwszych Igrzyskach nie będą one wogóle brane pod uwagę. Jedyną kwalifikacją, oprócz walorów czysto sportowych, będzie deklaracja złożona przez zawodnika że jest narodowości polskiej i co ważniejsze — że czuje się Polakiem.

Zresztą w następnych Igrzyskach, które będą miały miejsce w r. 1939-ym kryterja te będą o tyle obostrzone, że tylko Polak, będący członkiem polskiego klubu na obczyźnie będzie mógł wziąć w nich udział. Natomiast kwestja obywatelstwa w rachubę wchodzić nie będzie.

W programie sportowym Igrzysk przewidziano sporty następujące: lekka atletyka, piłka nożna, gry sportowe (koszykówka i siatkówka), kolarstwo szosowe, pływanie i boks.

Komitet organizacyjny Igrzysk, któremu przewodniczy mjr. Zieliński przy pomocy wiceprezesów pp. dr. Orłowicza i radcy Forysia liczy na przyjazd około 400-tu osób (łącznie z kierownikami), które od granicy Polski będą wyłącznymi gośćmi Rzplitej.

Wszyscy zawodnicy zostaną zakwaterowani w C. I. W. F. Igrzyska odbędą się na stadjonie Wojska Polskiego w Warszawie, przyczem w projekcie jest całkowite przebudowanie fatalnej obecnie bieżni, oraz wybudowanie drugiego jeszcze boiska z bieżnią o obwodzie 400 mtr., gdzie mogłyby się odbywać eliminacje.

Na dnie od 1-go do 4-go sierpnia włącznie przewidziane są walki o mistrzostwo Emigracji, dzień 5 sierpnia będzie poświęcony uroczystemu nabożeństwu i wielkiemu pochodowi przez miasto, a 6 i 7 sierpnia zarezerwowano na mecze z reprezentacjami Polski.

O ile odpowiednie związki państwowe pójdą na tę koncepcję, możemy być w meczach tych świadkami widowisk rzeczywiście wysokowartościowych. Nie trzeba bowiem zapominać, że Emigracja, to wszak Walasiewiczówna i Przybylska z Cleveland, to pierwszorzędni, notowani na liście państwowej U. S. A. lekkoatleci polscy z Pittsburga, to słynni piłkarze Polaków francuskich i kolarze z Belgji i Francji.

Jeżeliby jeszcze Igrzyska Emigracji uświetnił swą obecnością czołowy dziś tenisista U. S. A. Pajkowski — Parker, impreza ta stałaby się rzeczywiście wspaniałym przeglądem dorobku sportu polskiego na całym świecie i mogłaby wykazać walory zawodów o najwyższych wartościach czysto sportowych.

Telefonem z kraju

ŁÓDŹ. 15.4. — Tel. wł. — Przy pięknej pogodzie odbył się na Widzewie bieg naprzełaj o mistrzostwo ŁOZLA na dystansie około 5 klm. Zwyciężył w świetnym czasie Kurpessa ze Strzelca w 15:02.4, wyprzedzając Jańczyka (Zjednoczone) o 51 sekund. Trzecim był Gralewski (Geyer). Mimo początku sezonu należy stwierdzić, że Kurpessa znajduje się w pełni treningu, który mu wróży dobre wyniki w tegorocznym sezonie. Zainteresowanie publiczności nikłe.

KATOWICE. 15.4. — Tel. wł. — W ub. niedzielę odbył się w Katowicach X bieg naprzełaj „Polonji". Na starcie w parku Kościuszki zebrało się blisko 400 zawodników. Wygrał Orłowski (Pogoń) przed Fiałką (Cracovia) i Hartlikiem (Stadjon). Bieg pań wygrała Suasówna (Pogoń), zaś w biegu juniorów pierwszy był Kroniec (SNP). Trasa biegu dla seniorów wynosiła 5.000 m., dla pań 1.200 m., dla juniorów 3.000 m. Organizacja zawodów sprawna.

KATOWICE. 15.4. — Tel. wł. — Międzymiastowy mecz zapaśniczy Śląsk — Kraków został w ostatniej chwili odwołany.

POZNAŃ 15.4. — (Tel. wł.). — Zarząd PZB ustalił następującą reprezentację przeciwko Austrji na mecz 29 b. m. w Warszawie.

W muszej — Rotholc (War), w koguciej Kozłowski (Pom), piórkowej Forlański (War), lekkiej Bakowski (War), w półśredniej Stahl II (Łódź), średniej Chmielewski (Łódź), półciężkiej Karpiński (War) i w ciężkiej Krenc (Łódź). Sekundantem jest Konarzewski z Łodzi. Jest to narazie decyzja dość problematyczna, gdyż nie wiadomo w jakim stanie powróca zawodnicy z Budapesztu.

Bieg naprzełaj w Gnieźnie, organizowany przez KPW Ognisko, odbędzie się 6 maja po raz piąty. Dystans ok. 3.500 mtr.

Przygotowania do krakowskich Igrzysk sportowych są w całej pełni. Ostatnio odbyły się dwa posiedzenia z udziałem przedstawicieli Okr. Urz. W. F. i P. W. związków klubów sportowych. Projektowane są: międzymiastowy mecz piłkarski z reprezentacją zagraniczną, ewentualnie turniej międzynarodowy z udziałem klubów krakowskich i zagranicznych. Lekkoatleci planują mecz Kraków — —Poznań, Warszawa lub Śląsk oraz bieg naprzełaj, pływacy — mecz Lwów — Kraków, kolarze — zawody torowe wyścig szosowy na trasie „Szlakiem Kadrówk". Teniściści mają w planie mecz z Niemcami lub Węgrami, motocykliści wyścigi na torze żużlowym.

KRAKÓW. 15.4. — Tel. wł. — Przy dużem zainteresowaniu publiczności rozpoczęły się w Krakowie mistrzostwa klasy A w szczypiorniaku. Już w pierwszem spotkaniu zmierzyły się ze sobą najsilniejsze dwa zespoły okręgu Cracovia — Makabi 6:4 (4:3). Mistrz Polski w swym reprezentacyjnym składzie miał ciężką przeprawę z doskonałym zespołem białoniebieskich i znajdował się o włos od porażki. Gra na bardzo wysokim poziomie toczyła się po przerwie z przewagą Makabi, której zawodnicy nie wyzyskali doskonałych pozycyj. Bramki zdobyli dla Cracovii Metke 2, Datka 2, Kowalski i Nowak po jednej, dla Makabi Goldstein 2, Bleder i Rittermann po jednej. Sędzia p. Rybka.

Sokół — Olsza 4:2 (2:1). Oba zespoły grały słabo a przytem bardzo ostro. Sędzia p. Szmager usunął po dwu graczy z każdej drużyny.

Garbarnia — Wawel 2:1 (1:1). Garbarnia wywalczyła z trudem zwycięstwo. Bramki dla Garbarni zdobyli Sycz i Piekutkiewicz, dla Wawelu — Ogrodziński. Sędzia p. Katzengold.

W mistrzostwach koszykówki kl. A. po równej grze Wawel wygrał z Makabi 18:13. YMCA wygrała zdecydowanie z drużyną Wisły w stosunku 95:15.

Zapaśnicy jadą do Rzymu

KATOWICE. 15.4. — Tel. wł. — Eliminacje na zapaśnicze mistrzostwa Europy, które odbyły się w ub. niedzielę w sali gimnastycznej przy ul. Stawowej w Katowicach przyniosły następujące wyniki (walki trwały po 20 minut by móc lepiej ocenić zdolności zapaśników, gdyż porażki są często przypadkowe).

Waga kogucia: Ruda — Piec wygrywa po słabej walce na punkty Ruda. Stefan (Śl.) — Mianowski (War.) wygrywa mistrz Polski półpunktem atakującym.

Waga piórkowa: Kucharczyk (Śl.) — Pyć (War.) triumfuje mistrz nad wicemistrzem różnicą pół punkta.

Waga lekka: Bajorek (Kr.) — Ślązak (War.). Po zaciętej walce wynik nierozstrzygnięty.

Waga średnia: Krychmalski (Śl.)— Neuf (Warsz.), wygrywa po bardzo ładnej i emocjonującej walce niezasłużenie wicemistrz Polski z przewagą jednego punktu.

Waga kogucia: Mianowski (War.)— Ruda (Śl.) wygrywa po pięknej walce mistrz Polski pewnie na punkty. Piec (Śl.) — Mianowski (War.). Ogłoszono jednogłośnie zwycięstwo Pieca.

Waga piórkowa: Dworok (Śl.) — Pyć (War.). Zwycięża technicznie lepszy Ślązak.

Waga lekka: Ślązak (War.) — Szajewski (Warsz.). Zwycięzcy nie ogłoszono.

Waga średnia: Neuf (War.) — Książkiewicz (War.). Zwycięża Neuf.

Wobec tego kpt. Gałuszka wystawił następujący skład na mistrzostwa Europy: w wadze koguciej — Ruda; w wadze piórkowej — Dworok (Śl.); w wadze lekkiej — Bajorek (Kraków); półśrednia — Rojniak (War.); średnia — Neuf (War.); półciężka — Gwóźdź (Śl.); ciężka — Puciata (War.).

Wyjazd reprezentcji nastąpi 22 b. m. o godz. 12.23 z Katowic, z reprezentacją wyjeżdża dr. Kocur prezes śląskiego OZA. M. in. wyjeżdża także prezes warszawskiego OZA p. Hotowski. Wycieczka składać się będzie z 15 osób.

Świderski, Jarosz i Ran, trzej zawodowi pięściarze polscy, zamieszkali w Ameryce, mają przyjechać do ojczyzny, aby zademonstrować swe umiejętności z okazji Igrzysk Polaków z zagranicy, organizowanych w Warszawie w dn. 1—8 sierpnia r. b.

Plan gier treningowych obozu tenisowego na dz. 16 b. m. g. 10—11: Bolzano — Tłoczyński; 11—12 Bolzano—Jedrzejowska; 12—13 Hebda Wittmann. 16—17 Jedrzejowska — Synchała; 16—17 Bolzano — Majewski; 17—18 Hebda, Tłoczyński — Wittmann, J. Stolarow; 17—18 Bolzano—Popławski.

Słaby poziom amatorskiego boksu Francji wyszedł na jaw na meczu Punching (Magdeburg) — nieoficjalna reprezentacja Francji. Francuzi przegrali z nienajlepszym klubem Niemców w stosunku 2:12.

Na terenie stolicy

Zawody lekkoatletyczne, rozegrane na boisku Skry w Warszawie, przyniosły następujące wyniki: panowie: 100 mtr. Maliak 12 s., 400 m.: Borecki 57,3; 3.000 mtr.: Przybyłko 9:50.4; 110 mtr. płotki: Mejch 19.8; wzwyż: Mejch 155 ctm.; wdal: Borowieck 548 ctm.; kula: Maciejąg 19.88; dysk i oszczep: 1) Czernawski 32.85; 43. 84; młotem: Kazimierczak 23:11; panie: 60 m.: Wenclówna 1 8.6; 500 mtr.: Jontkowska 1:45.6; skok wdal i wzwyż: Wenclówna 4.53; 125 ctm; kula dysk: Sawicka 8,40; 24.04.

Trójmecz bokserski Skoda I-b—Polfevinv — Pocztowy zakończył się w ogólnej punktacji drużynowej zwycięstwem Skody 6 pkt. przed Polfevinym i Pocztowym po 5 pkt. Sędziował p. Roman Weit.

Mistrzostwa bokserskie Zw. Strzeleckiego XI-go okręgu, rozegrane w niedzielę w Warszawie, przyniosło generalne zwycięstwo pięściarzom z Fortu Bema, którzy wszystkie tytuły zagarnęli od muszej: Gajek, Wełgasiewicz, Kniga (Olszewski), Wichiński, Gutkowski, Kostrzewa, Strzelec i tem samem reprezentować będą barwy Warszawy na mistrzostwach Polski Zw. Strzeleckiego w Brześciu w dniach 27, 28 i 29 kwietnia r. b.

Na terenach Saskiej Kępy w Warszawie odbył się drużynowy bieg naprzełaj (ok. 4500 mtr.) klubów robotniczych stowarzyszonych w R. Z. S. O. W punktacji ogólnej zwyciężył R. K. S. „Żagiew" 55 pkt. przed R. K. S. „Świt" 35 pkt. i R. K. S. „Jawor". Indywidualnie zwyciężył Ruszkowski („Żag.") w czasie 14 m. 41 s. przed Stypułkowskim („Żag.") i Rusakiem („Świt"). Startowało około 30 zawodników.

A. Len 6

OSTATNI MECZ

Nowela pięściarska

Po tych słowach Lefty odszedł od lady, przeszedł przez hall do windy i udał się do swego pokoju.

Cornelia chwyciła krawędź lady, ściskając ją tak mocno, że końce jej palców zbielały zupełnie. Chciała wybiec z hotelu, odnaleźć Sledge-Hammera i prosić go, żeby pomścił obelgi Lefty Sporga. Lecz już po chwili przypomniała sobie jego szczere wyznanie, że nadchodząca walka nie jest właściwie walką. Że jest to rodzaj olbrzymiej tranzakcji finansowej, którą Sledge-Hammer interesował się o tyle, o ile mogła mu dopomóc w urzeczywistnieniu jego marzeń o ich wspólnem małżeństwie, o domu i parceli na głównej ulicy miasta.

Tego wieczora siedziała ponura i nadąsana, gdy ojciec jej i Sledge-Hammer porównywali ostatnie wykazy przedsprzedaży, przepowiadając wspaniały sukces kasowy, zbliżającego się meczu.

Zdecydowała się wreszcie przerwać ich obliczenia:

— Chciałabym widzieć, że przystępujecie do tej rzeczy z odrobiną sportowego sentymentu — wybuchnęła. — Stadjon wybudowano wszak dla pokazów atletycznych, a nie dla spekulacji. Jeśli będziecie traktować wszystko tak jak dotychczas, to czy nie lepiej byłoby urządzić ten mecz w gmachu bankowym na głównej ulicy.

— No, no — powiedział ojciec z łagodnym wyrzutem. — Kobiety nie znają się na tych rzeczach, Cornelio.

Ta tolerancyjna uwaga zgniewała Cornelię jeszcze bardziej:

— Kobiety znają się jednak na chamstwie i złem wychowaniu! Ja nie pozwolę się obrażać! — wybuchnęła płaczem dziewczyna. Ten duży Lefty Sporg obraził mnie dzisiaj. Chciał flirtować ze mną i gdy wieczorem szłam do domu, czekał na mnie tuż przy hotelu — wstrzymała się płonąc gniewem i zacisnęła usta, które zwarły się w prostą, zdeterminowaną kreskę.

— Schwycił mnie nawet za rękę i próbował zmusić, żebym z nim poszła.

Oczekiwała, że ta ostatnia uwaga wywoła natychmiastową reakcję. Lecz Sledge-Hammer uniósł tylko brwi i spojrzał na nią łagodnym wzrokiem:

—Oh, chyba nie, Cornelio — rzekł spokojnie. — Lefty jest troszkę prędki, to prawda, lecz on nie miał nic złego na myśli.

— Oh, ty głupcze — rozpłakała się Cornelia. Ty skończony głupcze

Jesteś bokserem, ale nie jesteś mężczyzną. Przyznajesz, że umiesz walczyć, a jednocześ nie nie potrafisz zwyciężyć.

— Dlaczego? Bo się boisz. Bo nie masz odwagi. Gdyby narzeczonym moim był kto inny, wiedziałby jak postąpić. Poszedłby odrazu do Lefty Sporga i zmusiłby go odwołać to wszystko, co on powiedział. Lecz — ty — ty — co tu dużo gadać, ty jesteś zwykłym niezdarą!

IV.

Poranek pamiętnego dnia tonął w blaskach wschodzącego słońca. Kasy stadjonu otwarto wcześnie i zaczęto sprzedaż nie zarezerwowanych miejsc. Gdy Sledge-Hammer, po ukończeniu treningu, na podmiejskiej szosie, wrócił do domu, dowiedział się, że jego przyszły teść telefonował już i chciał się z nim rozmówić. To też Sledge-Hammer połączył się z nim natychmiast i ku swemu wielkiemu zadowoleniu, dowiedział się, że przy wszystkich kasach formowały się już ogonki po kilkaset osób w każdym.

— Biegałem po szosie dziś zrana — dodał Sledge-Hammer. — Widziałem mnóstwo samochodów. Przeważali sami mężczyźni. Sądzę, że to nasza publiczność. — Liczę, że cały stadjon będzie wyprzedany.

— Jeśli tak — powtórzył ojciec Cornelii poraz tysiączny— to tobie przypadnie około 20.000 dolarów.

— Szczęściarz z ciebie — zauważył Botes. — Cornelia będzie miała dobrego męża i sądzę, że potrafi go docenić.

— Oh, go on — roześmiał się Sledge - Hammer, starając się pomniejszyć zalety swego charakteru.

Obliczenia pięściarza, oparte na ruchu szosowym tego rana, okazały się prawdziwe. Gazeta miejscowa oznajmiła w południowem wydaniu, że stadjon po raz pierwszy od czasu swego istnienia będzie wypełniony do ostatniego miejsca

Przez całe popołudnie Sledge-Hammer telefonował co godzina, do superintendenta stadjonu, ażeby sprawdzić wiarogodność tych pogłosek.

Bates odpowiedział mu głosem drżącym z zadowolenia. — W całym stadjonie niema ani jednego wolnego miejsca. We wszystkich kasach wywieszono szyldy: „wyprzedane". Dostaniesz dziś 20.000 dolarów.

Sledge-Hammer zaangażował dwu mieszkańców Canalii w charakterze swoich sekundantów. Stosując się do jego instrukcji, obaj stawili się na miejsce o 8.30 i obudzili go ze snu. Zadowolony z siebie i z całego świata, Sledge-Hammer ubrał się powoli, poczem zbadał zawartość walizki, którą mieli zabrać ze sobą do stadjonu. Bandaże były zwinięte w dwie duże rolki, taśma izolacyjna leżała na miejscu, a sole orzeźwiające, buty sportowe, dress i specjalny preparat, który, jak doświadczenie go nauczyło, był niezastąpionym środkiem na rozcięcie łuku brwiowego, wypełniały resztę walizki.

Gdy wszystko było już przygotowane, jeden z sekundantów pochwycił szybko walizkę i cała trójka zeszła na dół, gdzie wynajęty samochód czekał już, żeby zawieźć ich do stadjonu.

Gdy Sledge-Hammer wszedł do garderoby, zastał tam ojca Cornelii, który czekał już na niego.

— Co za widok —powiedział Bates entuzjastycznie. — Nigdy nie spodziewałem się, że wypełnią cały stadion. Ludzie zjechali się z całego stanu.

— Jakże światła nad ringem?

— Wszystko w porządku — zapewnił go Bates. — Obejrzałem cały stadjon. Z każdego miejsca ring i bokserów widać jak na dłoni. Teraz idzie druga walka. Ty i Sporg nie zacznięcie przed dziesiątą w każdym razie.

Sledge-Hammer kiwnął głową na znak zrozumienia i zaczął przygotowania.

— A jak Cornelia? — spytał.

Wyraz troski ukazał się na twarzy Batesa:

— Ot wiadomo, kobieta — rzekł po chwili wahania. — Dziwne istoty te kobiety. Co ci będę zresztą mówił. Ty sam się o tem dowiesz.

(d. c. n.)

Świetne tyły, w napadzie--jeden Wilimowski

Wnioski z meczu Polska-Warszawa 2:0 w stolicy

Repr. Polski — repr. Warszawy 2:0 (0:0). Bramki: samobójcza i Wilimowski. Sędzia p. Schneider.
Kiedy znudzeni opuszczaliśmy ubiegłej niedzieli Stadjon Wojska Polskiego w Warszawie, mimowoli cisnęło się na usta pytanie — dlaczego to, jeśli walka na boisku nie toczy się o jakaś stawkę lub o punkty, nie dostarcza odpowiednich emocyj ani jej uczestnikom, ani widzom.

Rozumiemy dobrze, że kierownicy meczu spewnością długo wmawiali swym pupilom, że tym razem niema o co się „haratać", żeby mecz traktować jako próbę sił i trening. I trzeba przyznać że zwłaszcza zespół reprezentacyjny potrafił się zastosować do tych wskazówek w stu procentach. To też potraktował on zawody niedzielne nie jak mecz lecz jako trening.

Koncepcja taka posiada niewątpliwie swoje walory, nie daje jednak widzom prawie żadnych emocyj. Nie może być zresztą inaczej, kiedy publiczność żądająca podświadomie walki na śmierć i życie i wysiłków stojących u kresu możliwości ludzkich widzi że czyjś bieg nie jest stuprocentowo szybki, że w walce o piłkę możnaby jeszcze wykrzesać kilka procent możliwości, że po utracie piłki gracz miast jak na prawdziwym meczu trzepnąć z rozpacza ręka o kolano, odwraca się spokojnie, jakby to niepowodzenie wcale nie jego dotyczyło.

To też oceniając grę niedzielna nie należy mówić o wartości reprezentacji Polski, tylko raczej o jej możliwościach, które znając wszystkich graczy można sobie wyobrazić w prawdziwej walce o honor Białego Orła.

Podchodząc do zawodów niedzielnych z tej strony musimy z pełnem uznaniem uchylić czoła przed grą naszych tyłów. Coprawda Albański nie miał pola do popisu, ale to co pokazali Martyna i Bułanow w obronie, oraz Kotlarczykowie i Mysiak w pomocy zadowala nas w zupełności. Piątka ta (proszę nas źle nie rozumieć) robi wrażenie dobrych profesjonałów. Ekonomia ruchów, kompletne opanowanie nerwów, orjentowanie się w sytuacji, nienaganna technika, przytomne ustawianie się — oto niezaprzeczalne zalety tych graczy.

Niepomiernie gorzej miała się sprawa z piątką napadu: Król, Wilimowski, Peterek, Artur, Urban.



MOMENT Z MECZU DWU REPREZENTACYJ W STOLICY
Przeździecki pora się z piłka i kontrolującym go Kotlarczykiem.

Przedewszystkiem nieobecność na prawem skrzydle Niechcioła, czy Włodarza i zastąpienie ich przez beznadziejnie słabego Króla uczyniło w oferzywie reprezentacji pierwsza wielka lukę.

Druga, o wiele zresztą ważniejsza był Peterek na środku. Mecz niedzielny potwierdził, niestety, nasze domniemanie że jest to gracz par exellence klubowy, który w innym zespole czuje się stanowczo nieswojo.

Peterek nie potrafił się wywiązać z dwu zasadniczych zadań kierownika napadu: związania w zwartą całość trójki środkowej i umiejętnego wysyłania do boju skrzydłowych.

Artur zawiódł o tyle, że wcale niezły w polu, pod bramka nie miał szczęścia w strzałach, do których notabene dochodził o wiele częściej niż jego koledzy. W każdym razie przy lepszych partnerach na środku i prawem skrzydle możliwości Artura uważać należy za niemal wystarczające, aby uważać go za stałego kandydata do naszej reprezentacji.

Urban miał swój słaby dzień. Część jego nieudanych akcyj można niewątpliwie złożyć na fakt, że przeciwnicy znają sposób jego gry już nawylot; temniemniej skrzydłowy Ruchu wykazał niewątpliwie słabą formę, co objawiło się w kiepskiej kontroli piłki, niedokładnych podaniach i niecelnych strzałach.

Najlepszym niewątpliwie napastnikiem reprezentacji był jej benjaminek 17-letni Wilimowski z Ruchu. Jakkolwiek jeszcze nie zupełnie uformowany, ale dość okazały fizycznie gracz ten posiada w sobie niewątpliwie iskrę Bożą. Kiedy ciągnie z piłka, kiedy drybluje, czy strzela — widownia wyczuwa, że na boisku dzieje się coś poważnego, że za chwilę może paść rozstrzygnięcie.

Rzecz jasna — Wilimowski jest dopiero materjałem na gracza wielkiego formatu, ale materjałem który posiada odpowiednie warunki zarówno techniczne, jak fizyczne i umysłowe.

Musi on jeszcze popracować nad, zwiększaniem tempa przy prowadzeniu piłki w miarę zbliżania się z nią do bramki, musi postudjować jeszcze strzał i wyzbyć się zbytnich wykrętasów z piłka, bez równoczesnego zdobywania terenu. To jednak co Wilimowski nam już pokazał wystarcza zdaniem naszem, aby zdobyć rycerskie ostrogi reprezentacyjne. To też ostateczne odkrycie nowego talentu tego łącznika jest niewątpliwie największa zdobycza gry niedzielnej. Mamy wrażenie że Nawrot mając z jednej strony Wilimowskiego, a z drugiej Matjasa potrafi związać akcje naszej ofenzywy, która może się stać wtedy groźna dla obrony najlepszego nawet przeciwnika.



REPREZENTACJA PIŁKARSKA POLSKI NA MECZU Z WARSZAWĄ 2:0
Od lewej: Martyna, Pająk, Kotlarczyk II, Wilimowski, Król, Mysiak, Bułanow, Kotlarczyk I, Artur, (klęczą): Urban, Peterek, Albański, Keller, Giemza, Dziwisz.

Warszawa wystąpiła do walki w składzie mocno odmiennym od pierwotnego. Brzmiał on: Jachimek; Pawlak, Rusin; Szaller, Szczepaniak, Nowakowski (Materski); Korngold, Przeździecki, Łysakowski, Prosator, Wypijewski.

I tu, podobnie jak w reprezentacji Polski tyły górowały wyraźnie nad linją ofenzywy. Trzonem całej drużyny był niewątpliwie Szczepaniak, który do przerwy był bez żadnej przesady najlepszym graczem na boisku. Ruchliwy, obrotny, niezmordowany, świetny technicznie pchał swych beznadziejnych napastników bezustannie do boju, nie zapominając równocześnie o swej ciężkiej roli rozbijania ataków przeciwnika. Po pauzie nie dopisały mu już siły, a może jeszcze bardziej nerwy i wypadł już słabiej, co wykorzystali odrazu Kotlarczykowie, aby zademonstrować w całej pełni walory swego słynnego duetu.

Z pomocników bocznych najlepiej wypadł bodaj grający zamiast kontuzjowanego Nowakowskiego — Materski. Zarówno dwu wspomnianym, jak i Szallerowi zarzucić trzeba brak umiejętności w akcjach ofenzywnych, oraz zbytnią surowość w walce. Obrońcy stanęli całkowicie na wysokości zadania. Jachimkowi trzeba zarzucić brak decyzji i poddanie się osłupieniu przy pierwszej bramce.

O napastnikach niema co mówić: jeden był gorszy od drugiego.

Sam mecz, jak już wspomnieliśmy, był raczej nudny. Do przerwy Jachimka dwukrotnie zastąpiła sztanga (piękny był zwłaszcza drybling Wilimowskiego uwieńczony strzałem), pozatem kilka sytuacyj strzałowych zmarnował Artur, a Warszawa nie wykorzystała też jednej ponętnej okazji.

Po pauzie w 6-ej min. zgoła chybiony strzał Artura ociera się o nogę Materskiego i mimo że Jachimek ma b. wiele czasu na robinzonadę, piłka wtacza się do siatki.

W osiem minut później Wilimowski dostaje piłkę z lewej strony, drybluje Martynę i spokojnie ustala wynik dnia 2:0.

Sędzia p. Schneider zbyt czuły przy ocenie fauli. Tłomaczy go jednak to, że gra miała być prowadzona możliwie fair.

Mimo to nie obyło się bez ofiar: oprócz Nowakowskiego, boisko musiał bowiem opuścić na parę minut przed końcem kontuzjowany w nogę Wilimowski.

Na widowni około 4.000 osób.

„Tenis zawodowy jest uczciwy"

Rozmowa z Merlinem o występach Francuzów w krainie dolara

Paryż, w kwietniu

W jesieni Cochet i Plaa opuścili Europę, udając się na dłuższe tournee po Ameryce. Do Europy z tej wyprawy nadeszły jedynie suche rezultaty. Dowiedzieliśmy się, że Plaa dwa razy pobił Vinesa, ale przegrał z nim pięciokrotnie. Cochet zdołał dwa razy pobić Tildena i t. d.

Ponieważ Merlin — jeden z najbliższych przyjaciół Cocheta, był pewien czas w Ameryce, więc do niego zwróciliśmy się o informacje.

— Czy wierzy pan w prawdziwość i uczciwość meczów między graczami zawodowymi?

— Wierzę święcie. Yankesi nie są tacy naiwni jak się zdaje, aby pozwolili się nabierać. Pozatem o ile mecze byłyby robione, to Cochet napewno więcej razy byłby zwyciężył Tildena i Vinesa. Widziałem, jak ci ludzie grają, wychodząc z siebie aby zwyciężyć.

— Czy zawodowy tenis jest popularny w Ameryce?

— Niezwykle i popularność ta ciągle wzrasta. Byłem na meczu, na którym było 14.000 widzów, nazajutrz zabrakło biletów wejścia. Ciekawe jest, że imprezy zawodowe mają większe powodzenie, niż amatorskie. Tak np. tego samego dnia, kiedy w Senth Armory, Boussus grał z Manginem, a ja ze Stoeffenem, na trybunach było kilkudziesięciu widzów, a na meczu zawodowców kilka tysięcy. Oczywiście trzeba wspomnieć, że najlepsze miejsca na mecze Tildena kosztują od 1 — 1 i pół dolara, a na mecze amatorskie bilety są dużo droższe.

— Jednak nie taniością — tłomaczę powodzenie Tildena, ale, jak już zaznaczałem, uczciwością imprezy i wspaniałym gatunkiem demonstrowanego tenisa. Pozatem Tilden jest mistrzem reklamy. Olbrzymie i piękne afisze, ciągłe wyświetlanie filmów tenisowych, liczne artykuły o tenisie — oto czem on operuje. A gdy Tilden przyjeżdża do jakiegoś miasta, rozpoczyna swój pobyt od konferencji o tenisie, wygłaszanej w szkole lub uniwersytecie. Konferencje takie stoją na b. wysokim poziomie i są b. ciekawe.

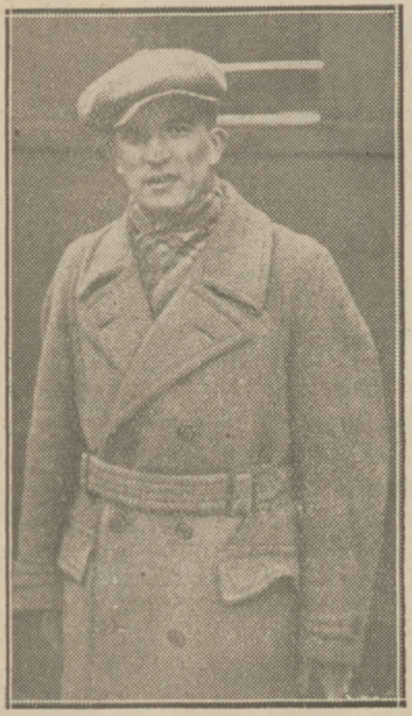
— Jak gra w tej chwili Tilden?

— Jednogłośna opinja głosi, że Tilden nigdy w życiu nie grał tak dobrze, jak obecnie. Wprost nie jest do uwierzenia, żeby człowiek w jego wieku mógł grać tak doskonale. W każdym razie jest on dużo lepszy od Vinesa.

— A Cochet?

— Cochet gra lepiej niż zeszłego sezonu. Jego piłka stała się szybsza. Z chwila, kiedy Cochet lepiej zaaklimatyzuje się w Ameryce, będzie ogromnie silny. Najważniejsze, że Cochet dobrze czuje się psychicznie i nie myśli o powrocie do Francji. Pobyt jego za oceanem zostanie przedłużony do września. Obecnie rozpoczął tournee wraz z Plaa, Barnesem i Richardsem.

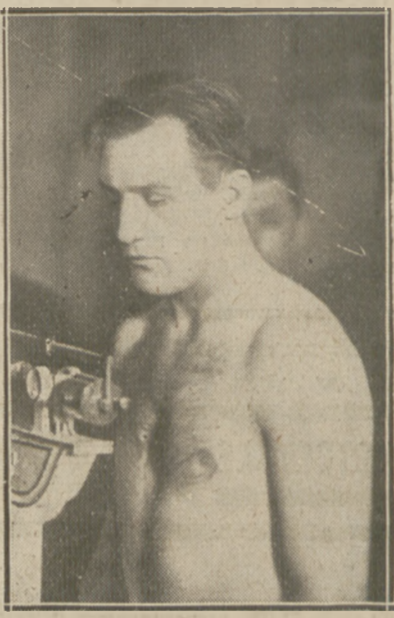
G.



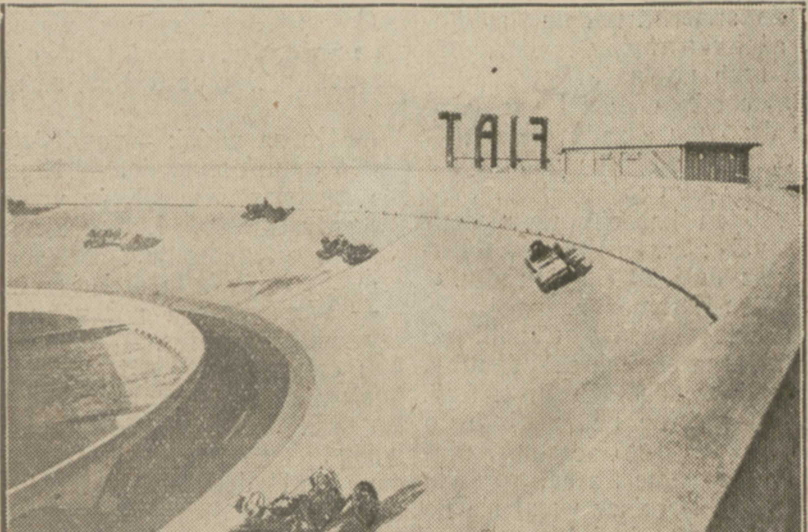
ANTCZAK (POLSKA)
zdobył tytuł wicemistrza Europy wagi półciężkiej w boksie.



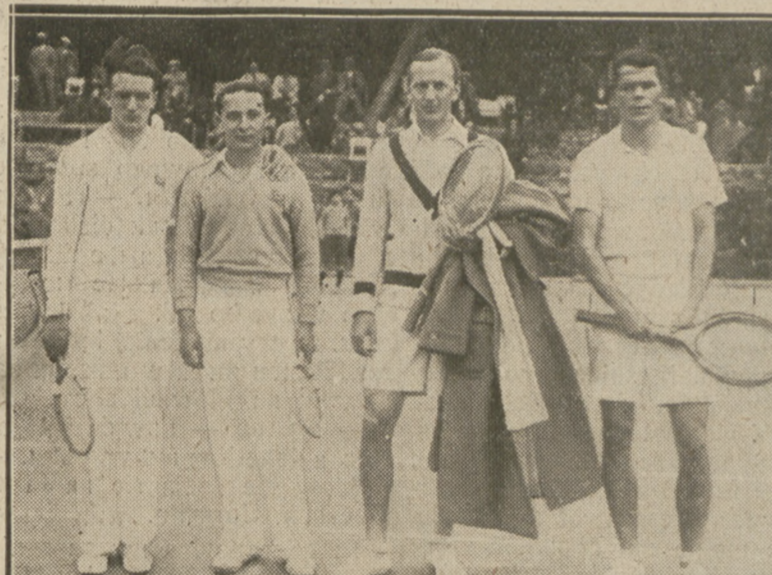
GRAŻYNA — LEGJA 8:6
Mistrzostwo Warszawy w hazenie.



MAJCHRZYCKI,
zdobył poraz drugi tytuł wicemistrza Europy.



AUTODROM NA DACHU FABRYKI W TURYNIE,
gdzie próbuje się sprawność nowych wozów.



DWAJ AMERYKANIE NA RIVIERZE
Półfinał turnieju w San Remo, gdzie Taroni i Quintavalle pokonali parę amerykańską (na prawo) Culley i Huuls.

Prenumerata raz z przesyłka pocztowa w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3.— miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5 7. Centrala Tel.: „Prasa Polska" 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI Wydawca: Sp. Akc. „Prasa „Polska"